Nr. 19. Kraków, Sobota 24 Stycznia 1891. Rocznik X.

# NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. w. a. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 t. |
| W miejscu . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ „ |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Messe (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

*Kraków, 23 stycznia.*

Niedawno temu narobiła w całej Europie wrzawy petycya obywateli angielskich z londyńskim lordem-majorem na czele do cara, w której podpisani w imię praw ludzkości proszą wszechwładcę Rosyi o zaniechanie dalszego prześladowania żydów, względnie o cofnięcie ostatniego ukazu przeciw nim wydanego. Prasa europejska powtórzyła chorałem argumenta przytoczone w owej petycyi i oświadczyła się w podjętej przez obywateli angielskich sprawie z wielkiemi sympatyami i uznaniem.

Już przytaczając przed kilku dniami treść owej petycyi zrobiliśmy skromną uwagę, czyby też nie godziło się tym, co tak skwapliwie w imię uczuć ogólno-ludzkich podjęli się obrony żydów w Rosyi, z tych samych wyjść pobudek i rozpatrzeć się w położeniu wielu innych narodowości, jęczących w jarzmie niewoli rosyjskiej, a przedewszystkiem zająć się dolą narodu polskiego, który zarówno ze względu na przeszłość swoją jak na stan swój liczebny i zamieszkałe przez się obszary nie mniej od prześladowanych Niemców, żydów lub Finlandczyków zająćby powinien opinię publiczną Europy.

Czyż los Polaków pod zaborem rosyjskim lepszym jest od tego, jaki zgotowano żydom?

Poddanym rosyjskim, urodzonym pod berłem caratu, dla tego tylko, że są Polakami, nie wolno zakupywać ziemi w obrębie pewnych prowincyj dawnego Królestwa Polskiego, a zakaz ten rozszerzony być może na coraz większe obszary caratu.

Przemysł polski spotyka się na każdym kroku z przeszkodami dla tego tylko, że jest p o l s k i m, instytucye finansowe w ziemiach polskich nie mogą wytrzymać kontroli władz rosyjskich i rywalizacyi z bankami rosyjskiemi, których działalność ma wyłącznie polityczną cechę. A lud polski? Wędrówki jego za ocean, owo rozpaczliwe rzucanie swej przyszłości na los szczęścia, naprowadza każdego myślącego człowieka na domysł, że oprócz szalbierczej akcyi agentów emigracyjnych, muszą być inne pobudki, które ten lud wytrącają z rodzinnej chaty i rzucają w objęcia „handlarzy dusz ludzkich“. Brak oświaty wśród ludu, gnębienie go przez organa administracyjne, pozbawianie go języka i religii, — to łupieztwo tak wielkie, że oprócz życia nędznego, nie pozostawia ono nic więcej w posiadaniu chłopa polskiego. Cóż mu już więcej zabrać można?

O prześladowaniu religijnem Polaków w Rosyi — nie ma chyba pojęcia Europa; prawa żydów na tem polu stokroć więcej są w Rosyi szanowane, niż Polaków. W całej Europie rozwinięto skwapliwą działalność, celem pozyskiwania murzynów afrykańskich dla katolicyzmu a równocześnie ci sami filantropi i gorliwi propagatorzy katolicyzmu obojętnem patrzą okiem, jak miliony polskiego i ruskiego ludu katolickiego, nahajką moskiewską zapędzane do cerkwi prawosławnych, przemocą odrywane bywają od kościoła katolickiego, pozbawiane tego uczucia, które znalazło poszanowanie w całej zresztą Europie. Prześladowanie chrześcijan za imperatorów rzymskich miało te same pobudki, lub co najmniej wielce zbliżone do tych, jakiemi powoduje się rząd rosyjski względem Unitów.

Jeźli więc naród angielski staje w obronie pięciu milionów żydów w imię miłości bliźniego, — co bardzo dla nich jest rzeczą zaszczytną — dla czego tem samem uczuciem nie darzy kilkunastomilionowego narodu polskiego?

Anglia położyła niezaprzeczone wobec cywilizowanej Europy zasługi przez podjęcie walki z niewolnictwem i zawarcie osobnych w tym celu traktatów z Francyą, Hiszpanią, Portugalią i Stanami zjednoczonemi, — tylko „niewolnicy“ rosyjscy nie zajmują umysłów angielskich obrońców wolności.

Czy Europa, krocząc po drodze oświaty i wolności, niosąc cywilizacyę w dzikie puszcze Afryki i Ameryki, znajdzie chwilkę czasu, aby sobie przypomnieć, jakiego poszanowania doznają w Rosyi: poczucie narodowości i wolność wyznania?

## Walny wiec w Poznaniu.

Wiec poznański, w którym wzięło udział przeszło 2.000 Polaków z różnych stron Księstwa, Warmii, Śląska i Prus, a na którym, jak o tem donieśliśmy wczoraj, uchwalono rezolucye w sprawie przywrócenia zakonu Jezuitów i zaprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego w szkołach, — pozostanie jednem z najwybitniejszych zdarzeń w politycznem życiu ludności polskiej pod zaborem pruskim. Zaszedł przy tem fakt uwagi godny, że c a ł a p r a s a p o l s k a tamtejsza, bez względu na barwę polityczną, zajęła się przygotowaniem wiecu i nawoływała do jak najliczniejszego w nim udziału. Celem wytłumaczenia powodów tego kompromisu, do jakiego widocznie pod tym względem przyszło między tamtejszem stronnictwem zachowawczo-klerykalnem, a narodowo-postępowem, — zasięgnęliśmy wiadomości u osobistości, obznajomionej dokładnie ze stosunkami politycznemi w Wielkopolsce i biorącej w nich czynny udział. Wiadomości, które z tego, ze wszech miar wiarogodnego otrzymaliśmy źródła, rzucają ciekawe światło na motywa polityczne całej przygotowawczej działalności, podjętej dla doprowadzenia do skutku wiecu ludowego.

O t o c o p i s z e n a s z k o r e s p o n d e n t:

Komitet wyborczy miasta Poznania, który w grudniu jeszcze obradował w Poznaniu w sprawie szkół symultannych, zajął się także urządzeniem zebrania, na którem miała być traktowaną sprawa p r z y w r ó c e n i a z a k o n u j e z u i t ó w i wysłania odnośnej petycyi do parlamentu, przyczem jeden z popleczników *Orędownika* wyśpiewał wielką pieśń pochwały i uwielbienia dla tego zniesionego w Wielkopolsce z wiadomych powodów zakonu. Komitet wyborczy, jak się spodziewać należało, uznał się niekompetentnym w tej sprawie i oddał ją w ręce osób, większe po temu mających kwalifikacye. Osoby te złożyły osobny komitet, który tu nazwano „z a k o n n y m“ i w celu urządzenia większej manifestacyi rozpisały listy do różnych obywateli i księży. Pod groźą „b o j k o t o w a n i a“ zniewalano mężów nie chcących się narażać, do wstąpienia do komitetu, ewentualnie do dania nazwiska pod wydać się mającą odezwę.

Początkowo zanosiło się tylko na wielką demonstracyę ultramontańską, przywódcy obozu ultramontańskiego poruszali wszelkie sprężyny, by urządzić się mająca demonstracya dotyczyła w y ł ą c z n i e Jezuitów, których należy sprowadzić w c e l u z y s k a n i a w n i c h b r o n i s k u t e c z n e j p r z e c i w k o s o c y a l i s t o m. Przyszli jednak wnet do uznania, że liberalniejsza część społeczeństwa, a szczerze narodowa, która znajduje wyraz w organie swym *Dzienniku Poznańskim*, nie zapali się zbytnio do tej sprawy wyłącznie traktowanej i że manifestacya się nie uda, jeżeli obóz ultramontański poprzestanie na własnych siłach. Z a c z ę ł y s i ę t e d y r o k o w a n i a n a o s o b y w p ł y w o w e z o b o z u n a r o d o w e g o, ażeby je sobie uczynić powolnemi, — lecz dla samych Jezuitów nikt do tej akcyi mięszać się nie chciał. Po długich zatem pertraktacyach i intrygach ze strony tych, którzy chcieli być *„plus catholiques que le pape“*, aby nie dopuścić do żadnej manifestacyi w kierunku więcej narodowym, obóz ultramontański zniewolony był zgodzić się na postawienie na porządku obrad proponowanego wiecu dwóch d a l e k o w a ż n i e j s z y c h spraw, aniżeli przywrócenie zakonu Jezuitów, a mianowicie s p r a w y s z k o l n e j i s o c y a l n e j. Wtedy dopiero wpływowe osoby ze stronnictwa narodowego nie wahały się do sprawy tej przystąpić i nią się zająć gorąco, i tem należy sobie wytłomaczyć, że pod odezwą, zwołującą wiec, widzimy nazwiska mężów, które nigdy do obozu ultramontańskiego i konserwatywnego nie należały. W takich warunkach też sprawa weszła na daleko szersze tory, zakres wiecu został rozszerzony i m i a ł s i ę s t a ć m a n i f e s t a c y ą n a r o d o w ą przedewszystkiem w sprawie szkolnej, a sprawa jezuicka na dalszy wobec tego plan zejść miała. Wiec zatem miał być manifestacyą polską przeciwko w s z e l k i m u s t a w o m w y j ą t k o w y m i z tego stanowiska też oceniać należy sprawę żądania przywrócenia zakonu Jezuitów. Stronnictwo nasze narodowo-postępowe było zawsze przeciwne wszelkiej wyjątkowości, jaką rząd zastosowywał czy to wobec Polaków, czy wobec Jezuitów i pokrewnych zakonów, a jak potępiało ono ustawy wyjątkowe, wydane przeciwko socyalnej demokracyi, tak tylko z tego samego stanowiska i w t e m z r o z u m i e n i u protestowali zwolennicy tego stronnictwa przeciwko ustawie w y j ą t k o w e j, zabraniającej pobytu u nas Jezuitom, których w danym razie nieliczna garstka do nas powróci, bo tylko w S r e m i e istnieli oni przed rokiem 1873.

Naczelną jednak sprawą, jaką wiec miał się zająć, to s p r a w a s z k o l n a, za której wysunięcie na pierwszy plan poczuwać się winniśmy do wdzięczności dla tych, którzy ją zdołali przeprowadzić.

Bo też sprawa ta ze wszystkich najwięcej jest palącą, to jest rana, na którą społeczeństwo nasze boleje najwięcej. Chodzi tu o ratowanie p ó ł m i l i o n a dziatwy polskiej, a za tem o ratowanie przyszłości narodu, którą dzisiaj traktowaną jest w szkole na równi z papugami i której oprócz wynarodowienia grozi obniżenie poziomu oświaty i moralności. A gdy nowy projekt szkolny ministra Gosslera przypieczętował wszystkie poprzednie usiłowania wynarodowienia dziatwy naszej, przechodząc nad językiem polskim zupełnie do porządku, gdy poseł S t a b l e w s k i w komisyi szkolnej nic nie może wskórać z swemi wnioskami poprawczemi, społeczeństwo nasze nie może pozostać niemem na takie pomiatanie jego najświętszem dobrem, językiem ojczystym; inaczej zasługiwałoby na los, jaki mu p. Gossler chce zgotować i na pogardę następnych pokoleń.

B y ł y d r u g i e w a h a n i a s i ę o p o r t u n i s t y c z n e, „nowe ery“ i „programy niedalekiej przyszłości“ zanadto jeszcze świtają w rozmaitych głowach, kolportowane przez dwa tutejsze prusofilskie organa i różnych komiwojażerów politycznych, którym rola Stańczyków waszych zanadto przypadła do gustu, by ich nawet taki obuch jak Gosslerowski projekt szkolny mógł wytrzeźwić z mrzonek. Chciano poprzestać na czczych deklamacyach, na puszczeniu kilku fajerwerków, aby te jeszcze prędzej zgasły, niż zostały zapalone.

Mężom dbającym o godność narodową udało się jednak przezwyciężyć wszelkie trudności, a wiec w energicznych i stanowczych rezolucyach, wypowiedział wyraźnie, jak tego domagał się *Dziennik Posn.*, że społeczeństwo polskie pod zaborem pruskim język ojczysty jako w y k ł a d o w y w szkołach uważa za jedyny odpowiedni środek należytego kształcenia się i rozwoju umysłowego dzieci, że nauka religii tylko w mowie ojczystej może skutecznie wpłynąć na rozwój religijny i moralny dziecka.

## Głos młodzieży akademickiej.

Od grona młodzieży akademickiej krakowskiej otrzymujemy pismo następujące:

Od dłuższego już czasu akademicka młodzież krakowska stała się celem napaści, jakie z po za oparkanienia *Przeglądu* p. Masłowskiego rzucają na nią nieproszeni „przyjaciele młodzieży“ i nieuczciwi jej krytycy. Wymownym tego dowodem korespondencya z Krakowa, umieszczona w nrze 297 wspomnianego pisma, pod tytułem: „Rozkładowe prądy między młodzieżą uniwersytecką“.

Autor tej korespondencyi „denuncyuje szlachetnie“, że w starej pięciowiekowej szkole Jagiellonów rozbrzmiewają dziś hasła, wrogie dla narodowości, religii, porządku społecznego, że „w tej szkole garstka młodzieniaszków plwa na ideały narodowe, bluźniąc imieniu Ojczyzny“. Na jakiej podstawie śmie ów korespondent rzucać w oczy ogółowi polskiej młodzieży podobne oszczerstwa? Czy może na podstawie mowy, jaką akademik Włodzimierz Lewicki wygłosił imieniem tej młodzieży nad zwłokami Mickiewicza... a o której zacny nasz a zasłużony historyk i patryota Stefan Buszczyński powiada w trzecim tomie swej „Obrony spotwarzonego narodu“, iż żaden uczciwy, dobrze myślący Polak nic jej zarzucić nie może? Czy może na tej podstawie, że rekurs rozwiązanej w lutym zeszłego roku Czytelni akademickiej, wniesiony do trybunału państwa, odrzucony został z tem umotywowaniem, iż Czytelnia pamiątkę powstania styczniowego uczciła w swych murach uroczystym obchodem? Czy ta młodzież, że przytoczymy fakt co do czasu najbliższy, która rocznicę śmierci Adama Mickiewicza uczciła nabożeństwem, złożeniem na trumnie wieńca z napisem: „Od członków rozwiązanej Czytelni akademickiej“ i odśpiewaniem patryotycznych pieśni w katedrze na Wawelu — „bluźni najzasłużeńszym i tym, co wszystko złożyli na ołtarzu narodowej pracy?“...

Wmawia dalej autor korespondencyi w czytelników, że jednym ze smutnych objawów solidaryzowania się młodzieży z garstką propagującą owe „wrogie dla narodowości hasła,“ było walne zgromadzenie wyborcze towarzystwa Bratniej pomocy. Korespondent *Przeglądu* oburza się mianowicie srodze na młodzież za to, iż przewodniczącym tego Towarzystwa wybrała człowieka, z którym korespondent widocznie nie sympatyzuje, to jest akademika Włodzimierza Lewickiego i powiada, że taki wynik wyboru był jedynie dlatego możliwym, ponieważ młodzież pilna, ucząca się, stroniąca od wszelkich walk partyjnych, na zgromadzenie nie przybyła, a mogłaby stronnictwo przeciwne zarzucić swymi czapkami. I to twierdzenie jest kłamstwem, gdyż na zgromadzenie to, stawiła się w komplecie nietylko owa „pilna i ucząca się młodzież,“ ale nawet wszyscy słuchacze wydziału teologicznego, którzy solidarnie głosowali. Zatem wynik wyboru przewodniczącego był wyrazem woli ogółu młodzieży a nie czemś przypadkowem. Rozmyślnem kłamstwem jest również twierdzenie, jakoby ta część młodzieży, którą korespondent denuncyował, wywołała zaburzenia, które zastępcę kuratora, prof. Cyfrowicza zmusiły do rozwiązania zgromadzenia, gdyż zaburzenie wywołał właśnie jeden z owej „pilnej, wybranej młodzieży,“ swojem nietaktownem, prowokacyjnem wystąpieniem. Denuncyuje następnie korespondent *Przeglądu*, że do zarządu „Bratniej pomocy“ wybrano akademika Wincentego Eminowicza, jednego z „najnamiętniejszych agitatorów.“ Zapomina snać, „przyjaciel młodzieży,“ że ten „najnamiętniejszy agitator,“ wybrany został przewodniczącym komisyi kontrolującej na wniosek jednego z „owej pilnej młodzieży,“ który zaproponował kandydaturę akademika Eminowicza przyjąć przez aklamacyę.

Jednodniowe, mimowolne opóźnienie się zarządu „Bratniej pomocy“ w przedstawieniu się Rektorowi Uniwersytetu, jako kuratorowi Towarzystwa, naciąga korespondent *Przeglądu*, do rozmyślnej demonstracyi przeciw senatowi, profesorom etc. Trudno walczyć z wytworami bujnej wyobraźni korespondenta i naprawiać rozmyślne złe. O rzuconej na zarząd „Bratniej pomocy“ potwarzy, że ma zamiar wyzyskiwać fundusze towarzystwa do własnych agitatorskich celów, wspominamy, nie aby tę insynuacyę zbijać, gdyż zwalczanie podobnego zarzutu ubliżałoby godności tych, którym uczynionym został, lecz notujemy jako niedwuznaczny objaw, dążeń i chęci pewnej garstki „życzliwych naszych i przyjaciół“.

Korespondent twierdzi dalej, iż wobec t a k i e g o zarzutu, usunął się od kuratoryi Towarzystwa prof. Zoll, co czystem jest zmyśleniem, bo rektor Zakrzewski oświadczył wyraźnie reprezentantom wydziału, że prof. Zoll usuwa się od kuratoryi z powodu nadmiaru czynności, które mu już przedtem nie dozwalały wglądać należycie w sprawy Towarzystwa, a więc nie z powodu wyboru *ingratarum personarum*. Że tak było w istocie, najlepszym tego dowodem, że prof. Ulanowski oświadczył zaraz gotowość przyjęcia kuratoryi, czego byłby nigdy nie uczynił ze względu na solidarność profesorską, gdyby prof. Zoll, jedynie z powodu wyniku wyborów, zrzekł się kuratoryi.

W statucie Czytelni, podanym za pośrednictwem senatu do namiestnictwa przez ogół młodzieży z 400 przeszło podpisami, nazwaną jest przyszła czytelnia — powszechną czytelnią akademicką.

Powszechna — więc kosmopolityczna — dedukuje *Przegląd*. Dlaczego, nie wyjaśniono powodów, które skłoniły młodzież do umieszczenia w statucie podobnego wyrazu?

Statut obecnej czytelni, nazwanej „polską“ dozwala być zwyczajnymi jej członkami tylko akademikom Polakom — wszyscy inni koledzy, mają tam wstęp tylko jako nadzwyczajni członkowie.

Co więcej zaprowadzono tam balotowanie. Czy to słusznie? Skąd władza, aby wydział akademickiego stowarzyszenia mógł według „widzi mi się“, przyjmować lub nieprzyjmować do Czytelni równych sobie kolegów? Wyraz więc „powszechna“ w statucie nowym zamieszczony ma na celu właśnie zaznaczenie, że każdy kto jest słuchaczem Uniwersytetu, bez względu na narodowość jego i przekonania, ma wstęp do towarzystwa akademickiego. W tej to nazwie „powszechna“ dopatruje się korespondent *Przeglądu* antinarodowych, kosmopolitycznych prądów i pod adresem, którego domyśleć się łatwo, woła: *Caveant consules!*

Inne zarzuty podniesione, w wspomnianej korespondencyi *Przeglądu*, rzucając się na osobistości, kwalifikują się na drogę sądową, na którą pokrzywdzeni: były prezes Bratniej pomocy Włodzimierz Lewicki i prawnik Wincenty Eminowicz udać się nie omieszkają.

Następują liczne podpisy słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego.

## Ciekawe i charakterystyczne.

Długo trzeba by czekać, żeby znaleźć powtórnie w prasie rosyjskiej głos taki, jaki podniosły

---

# ZAPISKI LITERACKIE.

**ESTEJA: Kartki z życia kobiety,** powieść odznaczona zaszczytnie na konkursie „Kuryera War.“ Z ilustracyami Cz. Jankowskiego. Warszawa, 1890.

2 (Dokończenie.)

Czy śmierć człowieka, którego lekkomyślnością swą b e z w i e d n i e zabiła, poprawi ją? nie wiem; pozwalam sobie wszakże wątpić o tem w najsceptyczniejszy sposób. Wątpię zaś dlatego, iż Ninetka to nie myślący, boskim pierwiastkiem ducha ożywiony człowiek, lecz owa pianka, ów puch marny, owo wieczne dziecko, które nigdy nie dorośnie do tego nawet, aby... kobietą było. Co do mnie: nie robi ona nic bardzo złego w powieści Estei, ale jeżeli nie robi, to dlatego jedynie, że nie miała do tego pola. Jej rozpacz i mdlenie na trumnie „uwielbianego“ Stasia wcale mnie nie wzruszają; jestem bowiem pewny, iż po skończeniu poetycznej żałoby uszczęśliwi milionową swą rączką mniej już drażliwego Alfonsa lub Janusza i uwielbiana przejdzie przez życie, auskultując z większą już wprawą i krańcowością, nie międzynarodowe może, to rodacze serca. Majątek i stanowisko zapewnią jej zupełną na polu doświadczeń tych bezkarność.

Jeżeli pozwalamy sobie na wyprowadzanie takich, nieupoważnionych przez autorkę konsekwencyj, to jedynie dlatego, iż dzięki bardzo dokładnej analizie psychologicznej i niezmiernej wypukłości rysunku, bohaterkę jej żywcem prawie przed sobą widzimy. Ta autobiografia lekkiej, światowej damy, która życie całe za jeden żart uważa, byłaby w naiwnej a wyrafinowanej swej formie doskonałą, gdyby umiała być krótszą. Przewleczona nawet, czyni jeszcze wrażenie spowiedzi szczerej, od niechcenia i z bezwiednym wdziękiem kreślonej, a ten subtelny w gruncie i dość trudny do utrzymania ton naiwnej prostoty zaszczyt autorce przynosi.

Co do formy więc i drobiazgowej analizy psychologicznej — schylamy głowę. Co do treści jednak pozwolę sobie zapytać powtórnie, dlaczego szanowna autorka tak bardzo nam jej poskąpiła? Czy nasi pisarze nowszej szkoły nigdy nie pojmą, że powieść psychologiczna niekoniecznie wymaga, aby bohater jej nic nie robił, lecz tylko wiecznie o sobie rozmyślał i wrażenia swe opowiadał? Wszak człowiek daleko silniej zarysowuje się w akcyi, w czynie, w ruchu, niż w czczych rozpamiętywaniach i gadaninie. A choćby nawet oba te krańce zarówno uplastyczniały duchową jego istotę, to jeszcze należałoby uwzględnić, iż przez działanie uwypukli on się dla przeciętnego czytelnika i silniej na wrażliwość i umysł jego podziała, skutek to zaś nie do odrzucenia tam, gdzie autor ze świadomością podjętego celu wrażenie właśnie wywrzeć pragnie.

Ów cel, pozwala nam przystąpić do najsilniejszego z oskarżeń, które książce Estei n i e m o r a l n o ś ć zarzuca. Gdybyśmy wniosku tego nie wyczytali w łamach pisma, które nawiasem mówiąc, nie cofa się przed drukiem Zoli i najdrastyczniejszych opowiadań Zapolskiej, gdyby nam go nie powtórzono kilkakrotnie ustnie, doprawdy, trudnoby uwierzyć, iż paradoks taki seryo wygłoszonym został. Gdy bowiem weźmiemy na uwagę najdrażliwsze sceny powieści, jak zszywanie pantofla przez klęczącego przed Niną *baronka*, lub podchmielenie sobie szampanem w gronie dwóch towarzyszek, to jeszcze znajdziemy w nich raczej n i e p r z y z w o i t o ś ć, rażącą w kobiecie tego stanowiska, niż niemoralność. Środki więc, jakich autorka używa, nie mogą razić ludzi, któiczyby się choć raz w życiu, z jakąkolwiek powieścią francuską spotkali. Co do celu zaś... ależ na Boga! *Kartki z życia kobiety* dać by mógł przedewszystkiem mąż każdy do przeczytania swej żonie. Sądzę też, że i nasze panny i młode mężatki, znajdą tu w lekkiej formie, ziarno bardzo zdrowe, które dla niejednej gorzką stać się może pigułką. Jeżeli zaś obraz tej rozkosznej, wielkoświatowej sroczki, *qui s'habille, babille et se deshabille*, tego barwnego kolibra, który nic występnego na pozór nie robiąc, bezmyślnością swą łamie i zabija życia ludzkie, nie obrzydzi żadnej z nich bezcelowej wędrówki po salonach i ciasnoty do ptasiego mózgu zastosowanych pojęć, — to doprawdy nie o moralności *Kartek*, lecz o wartości tych, dla których prawdopodobnie napisane zostały, zwątpićby należało!

A teraz, po tylu szczerych pochwałach, niech nam wolno będzie zwrócić uwagę na parę drobnych usterków.

Monografia samolubnej kokietki i *flirtu*, z taką amatorską subtelnością przez autorkę kreślona, powinnaby wolną być od fałszywego kolorytu i przesady. Jak świat światem, młode i piękne kobiety podobały się zawsze i starały podobać ludziom, którzy im podziw swój okazywali. Wynalazek więc nie jest nowym; świeżością tylko tchnie wyraz *„flirt,“* z Anglii do nas sprowadzony. Synowie Albionu jednak, jeżeli nie są moralniejsi od innych śmiertelników, to w zamian nie ukrywają ani swej pruderyi, ani obłudy. Ztąd też, importowany od nich *flirt* może oznaczać tylko zalotną igraszkę między kobietą a mężczyzną, zabawę nie przechodzącą nigdy granic galanteryi i przyzwoitości salonowej. Raz bowiem zerwawszy jej tamy, *flirt* w inne już wchodzi granice...

Tymczasem trzy jedyne żywsze sceny, napotykane w powieści, z pojęciem tem się mijają. Ninetka, pozwalająca obuwać się i zezuwać lub wsadzać na płoty niemieckiemu *baronkowi* (spieszczenie przez autorkę używane) nie czyni na nas, pomimo całej swej naiwnej niewinności, wrażenia rozbawionej tylko, przyzwoitej kobiety. To już nie *flirt*, lecz — nieobyczajność, a ta z rysunkiem całej postaci zupełnie nie licuje, czyniąc w nim szczerbę widoczną.

Opisywanie jednej rozmowy z tymże *baronkiem*, od str. 85 do 152, jest chyba zbyt długie, na tak nawet gadatliwą, jak Ninetka istotę. To samo daje się powtórzyć co do balu kostyumowego, na którym szczebiocze ona bez końca, a doprawdy — nie zbyt zajmująco. Nie pojmujemy również, by panienka wychowana w magnackim, staropolskim domu, była tak trywialną w wyrażeniach. Uczono ją — jak mówi — że „kobieta bez igły, to pies bez ogona.“ Tancerze na pierwszym balu, witają ją słowami: „Jakie pani ma oczy, niby gwiazdy!“ „Jakie pani ma ząbki, niby dwa sznury pereł!...“ P. Esteja ma widocznie lepsze wyobrażenie o międzynarodowym *flircie*, niż o naszej domowej dystynkcyi. Ztąd pozwala bohaterce, by porównywując śmiech swój do śmiechu innych osób, mówiła, iż brzmi on, jak szmer wodospadu wobec głosu trąby...

W języku wreszcie barwnym i wytwornym, lecz nie posiadającym dotąd siły, rażą nas zwroty cudzoziemskie, jak: „nie mów do mnie tym tonem, bo zapomnę c o c i j e s t e m w i n i e n“ (str. 221); lub jako grzecznostka, ustami kobiety wypowiedziana: „Jesteś skończonym łotrem!“ (str. 245 pewno francuskie *mauvais-sujet*). Albo takie określenia: ty „zawsze masz ostatnie słowo.“ Napotykając kwiatki podobne, zapytujemy się mimowoli, czyby autorka, pisząc polską powieść, po francusku myślała?...

Usterki to zresztą drobne i z łatwością dające się poprawić. — Całość za to nasuwa nam jedną ogólną uwagę. Oto sędziowie konkursowi, odznaczając „zaszczytnie“ powieść Estei, nie mieli prawdopodobnie zamiaru pasować jej na arcydzieło, lecz chcieli tylko zwrócić uwagę na zapowiedź wybitnego a już skrystalizowanego talentu, co się też autorce najsłuszniej należało. Honorowa ta nagroda stała się tymczasem niedźwiedzią przysługą dla jej pracy. Zarówno bowiem surma reklamy, jak zbudzony przez nią duch opozycyi, nadały *Kartkom z życia kobiety* rozgłos fałszywy, na krańcowych sądach oparty. Ztąd też na talencie autorki podwójna w przyszłości spoczywa odpowiedzialność. Bo jakkolwiek powieść obecna najlepszy zdaje się dla niego stawiać horoskop, niemniej, wobec zdań podzielonych, następne dopiero o sile tej iskry bożej stanowić będą.

*Anatol Krzyżanowski.*

obecnie *Petrb. Wied.* z powodu agitacyi antisemickiej. Proszę tylko posłuchać, co pisze dziennik rosyjski, który z równą jak inne służalczością zawsze szedł za wskazówkami rządu:

„Dla czego gazety traktujące tak wiele o kwestyi żydowskiej w imię wybawienia Rosyi od obcoplemiennych lichwiarzy i wyzyskiwaczy tak mało zwracają uwagi na smutne położenie naszych włościan, na wzrastające oszustwa, rozboje i proletaryat po wsiach naszych gubernij wewnętrznych, gdzie żydów prawie wcale nie ma? Dlaczego zamilczają o bolesnych faktach, wspomnianych np. w książce p. Sazonowa, faktach bez porównania ważniejszych dla przyszłości naszego stanu włościańskiego, a tem samem i dla rosyjskiego ludu niż adwokackie przesilenia w rodzaju moskiewskiego, o których dzienniki rozpisywały się przez wiele miesięcy? Czy nie dziwną jest rzeczą utrzymywać publiczność w domniemaniu, że działalność czysto rosyjskich łapieczów, oszustów, lichwiarzy i spekulantów wszelkiego rodzaju doznaje niejako opieki i zachęty, a wywołuje tylko protesty także działalność ze strony obcokrajowców a nadewszystko żydów? Czy nie należy pragnąć poskromienia nadużyć zarówno pośród ludności rosyjskiej jak i obcej za pomocą ogólnych bez różnicy środków? Autorowie artykułów o żydach sądzą może, że gubernie zachodnie, cierpiące od zbytku handlowego proletaryatu żydowskiego, powinny być skazane na zupełną ekonomiczną ruinę i bezsilność, aby tylko zaś zabezpieczyć jakieś sybirskie lub środkowo-azyatyckie stepy od napływu żydowskich handlarzy i przedsiębiorców. Czyż przeciwnie nie wypada domagać się wszelkiemi środkami przesiedlenia się w dalekie strony obrotnych żydów dla ożywienia miejscowego przemysłu i handlu? Według naszego zdania najlepszym środkiem usunięcia lub złagodzenia złego jest przekształcenie całej masy żydowskiej przy pomocy nauki w rosyjskich szkołach, usunięcie sztucznego nagromadzenia żydów w niewielu punktach i rozsiedlenie żydów w mało ludnych okręgach w celu przyspieszenia procesu asymilacyi na przyszłość."

Tak pisze lojalny organ rosyjski. Z głosu tego, jak i z wielu innych objawów wnosić należy, że rosyjskie Biuro prasy z polecenia rządu udzieliło wskazówkę dziennikom, ażeby innym tonem przemówiły o kwestyi żydowskiej, ale *Pet. Wied.* poszły dalej od życzenia rządu, i rząd ten może dziennikowi temu powiedzieć: „*Ty, brat, pieresolił*", słowa wyrzeczone przez Katarzynę II do hr. Orłowa, któremu poleciła dostawić z Włoch żywą, czy umarłą księżnę Tarakanównę, prawą dziedziczkę do tronu rosyjskiego. Orłow nie tylko przywiózł ją do Petersburga, by ją oddać na męki siepaczom, ale dla pozyskania jej zaufania podszedł ją, oszukał i uwiódł haniebnie.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 23 stycznia.*

Sesya sejmu tyrolskiego została wczoraj nagle zamknięta. Pogłoski jakie od kilku dni krążyły, a którym starano się zaprzeczyć, sprawdziły się zatem niespodzianie. Przyczyną krążących pogłosek były jednak uchwały, jakie zapadły w komisyi szkolnej. Tymczasem zamknięcie sesyi nastąpiło wśród okoliczności, które każą domyślać się, że przyczyną zamknięcia sesyi nie były uchwały komisyi szkolnej, ale uchwała sejmu tyrolskiego, uznająca włoskie wnioski autonomiczne, zmierzające do udzielenia zupełnej autonomii okręgowi trydentyńskiemu, za naglę. Namiestnik Tyrolu powstał bezpośrednio po tej uchwale i ogłosił natychmiastowe zamknięcie sesyi. Wprawdzie wydawałoby się, iż uchwała sejmu nie może być przyczyną tak nagłego zamknięcia sesyi, gdyż namiestnik takiego kroku sam na własną rękę nigdyby nie uczynił, a nadto w przemówieniu swojem powołał się wyraźnie na polecenie cesarskie, mimo to jednak możliwem jest, że wniosek Dordiego był wpierw znanym i że przewidywano możność uchwalenia nagłości. Mógł zatem namiestnik otrzymać z góry upoważnienie do zamknięcia sesyi na przypadek uchwalenia wniosku Dordiego. Nie jest jednak wykluczonem, że ogłoszenie zamknięcia sesyi bezpośrednio po uchwale nagłości było przypadkowe i że wyłączny powód tego postanowienia rządu stanowią uchwały komisyi szkolnej. W miejsce Włochów, którzy wystąpili z Wydziału krajowego wybrano dra Hellrigla, liberała niemieckiego i Wackernela, klerykalnego Niemca członkami Wydziału.

Na wtorkowem posiedzeniu sejmu czeskiego przemawiał poseł Plener. Na początku długiej swojej mowy przywódca Niemców czeskich poddał krytyce przemówienia w dyskusyi nad ustawą o Radzie kultury kraj. Mowca podnosi, że przeciwnicy tej ustawy nie walczyli merytorycznemi argumentami, lecz rozpływali się w zaczepkach i w rzucaniu podejrzeń na Niemców i skarży się, że marszałek krajowy nie bronił Niemców dostatecznie przed wycieczkami mowców. W dalszym ciągu mowy twierdził pos. Plener, że z punktacyi ugodowych zrealizowano dotychczas bardzo mało, a przechodząc do działalności rządu twierdzi, że rząd nie może od odpowiedzialności za tok akcyi ugodowej zasłonić się tem, że wiernie obstaje przy ugodzie. Rząd, który rozpoczął tak wielką akcyę, powinien mieć podostatkiem siły, aby ugodę przeprowadzić.

Natomiast, zdaniem mowcy, rząd zabrał się do sprawy niezręcznie. Zamiast skorzystać z chwili i przeprowadzić ugodę energicznie zaraz po konferencyach wiedeńskich, opóźnił sesyę sejmową i wniesienie projektów ugodowych. Również rząd zepsuł sprawę, pragnąc początkowo zarządzeniami policyjnemi zgnieść opozycyę Młodoczechów. Nadomiar rząd nie wykonał dotychczas tego, co z punktacyj ugodowych wykonać można w drodze rozporządzeń. Mowca uskarża się, że sprawa rozgraniczenia okręgów sądowych postępuje zbyt wolno i że rząd dotychczas nie przedłożył sejmowi gotowego już materyału w tej sprawie, choć w myśl uchwał konferencyi, jest do tego obowiązanym. Omawiając dalej oświadczenie Staroczechów, złożone przy trzeciem czytaniu ustawy o radzie kultury krajowej, prostuje pos. Plener tekst uchwały klubu czeskiego z dnia 26 stycznia 1890 roku, podany w oświadczeniu. Według tego sprostowania, Staroczesi przyjęli ugodę także dlatego, aby umożebnić Niemcom powrót do sejmu. Oświadczenie Staroczechów uważa mowca za akt wiarołomstwa i dowodzi, że wniosek, który Staroczesi zapowiedzieli, sprzeciwia się układom wiedeńskim. Staroczechom zarzuca dalej dr. Plener chwiejność i twierdzi, że nie można im zaufać. W końcu omawia mowca program Młodoczechów i pragnie przekonać ich, że podejmując dawne żądania Staroczechów, będą kiedyś zmuszeni jak Staroczesi odstąpić od tego programu. „Na podstawie czeskiego prawa państwowego, powiada mowca, ugoda z Niemcami jest niemożebna." Walkę, wypowiedzianą Niemcom, będą ci prowadzić wytrwale. Mowca pragnie jednak, aby znalazł się wspólny cel, do którego mogłyby dążyć wszystkie stronnictwa i kończy przemówienie wyrażeniem nadziei, że cel taki się znajdzie. Po mowie tej zamknięto posiedzenie.

*Walka kulturna wznowiona.*

Projekt rządu pruskiego o zwrocie funduszu obrocznego uprawnionym, chociaż odpowiada żądaniom stronnictwa katolickiego, nie złagodził bynajmniej usposobienia tegoż stronnictwa, a raczej nie zmienił jego poglądów na stosunek kościoła katolickiego do władzy państwa w sprawie udzielania religii w szkołach ludowych. Pokazuje się to z artykułu dziennika *Germania*, w którym opowiedziany jest przebieg narad w komisyi Izby poselskiej sejmu pruskiego nad ustawą o szkołach ludowych. Czytamy tam, że p. Windthorst przedłożył wniosek, w którym chciał wyraźnie określić, że stowarzyszenia religijne mają samoistne prawo udzielać nauki religijnej. Wniosek ten upadł, przegłosowany przez członków komisyi ze stronnictwa narodowo-liberalnego, wolnomyślnego i konserwatywnego. Na taki wynik głosowania wpłynęło przeważnie wyjaśnienie ministra Gosslera, który stanowczo oświadczył, że według zapatrywań rządu udzielanie nauki w szkole należy wyłącznie do zakresu władzy państwa, a przeto udzielanie religii należy także do tej władzy; że ci nauczyciele, których rząd dopuszcza do udzielania religii w szkole ludowej, są tem samem tylko upoważnionemi organami rządu. Na to wyjaśnienie odpowiadając członek stronnictwa środkowego Rintelen, powołał się na dogmat kościoła katolickiego, wynikający ze słów: „Nauczajcie wszystkie narody" i dodał, że oświadczenie ministra podkopuje byt kościoła katolickiego w Prusiech, skoro prawo i władzę nauczania religii zagarnia wyłącznie dla świeckiej władzy państwa, które — dodajmy tu — jest protestanckiem.

Wspomniany dziennik kończy swój artykuł następującą uwagą: „Tak więc w komisyi wykreślono w zasadzie prawo stowarzyszeń religijnych do samoistnego udzielania religii i wywieszono chorągiew wszechmocnej władzy państwa i w tym kierunku. Powiedzieliśmy, że walka kulturna znowu się wszczęła, a dodamy, że teraźniejsza walka może się stać o wiele zawziętszą, niż była dawniejsza, która się zaczęła w r. 1872 ustawą o nadzorze szkolnym".

P. Windthorst zapowiedział, że będzie popierał rząd teraźniejszy, o ile mu sumienie na to pozwala. Z powyższego artykułu *Germanii* wynika, że to popieranie w zastosowaniu do ustawy szkolnej jest dlań niemożliwe, bo z pobudek dogmatycznych nie zgadza się z jego sumieniem.

*Fideikomisy i opusty podatkowe w Prusiech.*

Głośno i z oburzeniem rozpisywały się dzienniki niemieckie nad faktem, że były minister Lucius, tworząc dwa fideikomisy, otrzymał w drodze łaski zwolnienie od uiszczenia opłaty, która przeszło 30.000 marek wynosiła. Sprawa tego zwolnienia była poruszoną w Izbie poselskiej przez p. Richtera wnioskiem, wzywającym rząd, aby udzielił wyjaśnień o liczbie i rozmiarach nowych fideikomisów, o kwocie zebranych dochodów stemplowych i o ilości upustów podatkowych. W długiej, prawniczo uzasadnionej mowie wykazywał Richter, że jak prawo nakładania podatków i ciężarów, tak i prawo upustów podatkowych należy według obowiązującej konstytucyi wyłącznie do sejmu, a nie do korony. Potępiał on tak fideikomisy, jak szczególnie upusty podatkowe przy tworzeniu nowych, bo jedno i drugie sprzeczne jest z równością wszystkich obywateli wobec prawa; opusty podatkowe, przyznawane majętnym ministrom przy udzielaniu im szczególnych wyjątkowych przywilejów, obrażają uczucie sprawiedliwości. Na wywody Richtera odpowiedział minister skarbu Miquel, ale nie umiał nic przytoczyć na usprawiedliwienie ministra Luciusa i członków rządu, którzy do tego upustu podatkowego przyczynili się swoim wnioskiem do korony. Po Miquelu przemawiał jeszcze raz p. Richter, aby wyjaśnić pobudkę, która go do przedłożenia wniosku skłoniła. Według jego zdania obrońcy dzisiejszego porządku społecznego powinni sami ze szczególną gorliwością zapobiegać wytwarzaniu takich wyjątków od prawa powszechnego, jak fideikomisy i upusty podatkowe dla bogaczy, bo to szerzy niechęć, uczucie krzywdy i popiera agitacye socyalistyczne.

Skutek rozprawy nad wnioskiem p. Richtera był ten, że Lucius złożył w ręce cesarza 30.000 marek, a ten przeznaczył je na budowę kościoła protestanckiego.

*Rosya i Bułgarya.*

Kiedy między Rosyą, a sprzymierzonemi ze sobą mocarstwami środkowej Europy stosunki są chłodne, wówczas Rosya zdaje się zapominać o Bułgaryi; przeciwnie kiedy te stosunki stają się cieplejsze, jak właśnie w tej chwili, kiedy zapowiedziano wizytę arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na dworze carskim, wówczas Rosya występuje śmielej w sprawie bułgarskiej, jakby liczyła na to, że to wystąpienie znajdzie uznanie i poparcie u innych rządów. Z takiej okoliczności skorzystał właśnie rząd rosyjski, aby za pośrednictwem generalnego konsulatu niemieckiego zwrócić uwagę rządu bułgarskiego na to, iż w Bułgaryi znajdują przytułek zbiegi rosyjscy, nihiliści, knujący spiski i zamachy. „Zamiast tych zbiegów śledzić i ścigać — tak opiewa nota — rząd bułgarski wspiera ich, daje im posady i przez to dostarcza im środków do dalszych wichrzeń, skierowanych przeciw obowiązującym prawom i przeciw porządkowi społecznemu". W końcu wymienia nota piętnastu zbiegów i żąda ich wydania. Niektóre dzienniki twierdzą, że tę notę rosyjską poparły także inne rządy, a szczególnie niemiecki i austryacki.

Na tę notę odpowiedział rząd bułgarski, że na swojem terytoryum nie tolerował nigdy spisków, wymierzonych przeciw innym państwom. I teraz zarządzi jak najściślejsze śledztwo i po zbadaniu winnych ukarze wedle obowiązujących praw krajowych i międzynarodowych, ale wydawać ich w ręce Rosyi nie myśli.

W liczbie wymienionych zbiegów, o których Rosya się upomina, jest prof. Dragoman, dawniej profesor uniwersytetu kijowskiego, później zamieszkały w Szwajcaryi, a teraz profesor w Sofii.

Jedyną winą jego jest, że się uważa za Rusina i że ogłosił kilka rozpraw i dzieł w języku czeskim, ale to nie jest przestępswem, któreby zasługiwało na karę lub na wydalenie z Bułgaryi.

Rząd bułgarski swojem poważnem wystąpieniem ochronił się od zarzutu nielojalności względem innych rządów, ale zarazem obronił swoję działalność od zamachu rosyjskiego.

## Kronika.

*Kraków, 23 stycznia.*

**Marszałek krajowy** książe Sanguszko powrócił z Wiednia do Lwowa.

**Arcyksiąże Leopold Salwator** dzisiaj rano pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

**Komendant korpusu** generał Krieghammer wczoraj wieczorem wyjechał do Wiednia.

**Namiestnictwo** odmówiło zatwierdzenia listu fundacyjnego „domu akademickiego" dla młodzieży uniwersytetu Jagiellońskiego, czem zajmował się komitet obywatelski. Odmowa nastąpiła ze względu na zbyt małą kwotę dotychczas zebranych funduszów.

**Wydział krajowy** w myśl uchwały Sejmu wszedł w rokowania z reprezentacyą Krakowa w sprawie założenia w mieście naszem od dawnych już lat projektowanej centralnej targowicy na bydło i nierogaciznę. Wskutek żądania wydziału krajowego zwołał prezydent ankietę w tej sprawie, której członkowie wczoraj po raz pierwszy zebrali się na naradę. Z łona Rady miejskiej do ankiety należą pp. poseł dr. Weigel i r. m. Jan Kwiatkowski zaproszeni zostali nadto delegaci zarządów kolei północnej i państwowej, dyrektor budownictwa Niedziałkowski itd. W obradach wziął także udział poseł Wł. Kozłowski. Postanowiono dołożyć starań o najszybsze wystaranie się u rządu o koncesyę na urządzenie targowicy czem przyrzekł się zająć prezydent dr. Szlachtowski.

**Składki noworoczne**, jak donieśliśmy, wyniosły ogółem w tym roku tylko 394 złr. 50 ct. Komisya złożona z radców miejskich pp. Stanisława Feintucha i Jana Federowicza łącznie z sekretarzem spraw dobroczynnych radcą magistratu p. Turnau oraz komisarzami obwodowymi Czoponowskim, Gromczakiewiczem i Kowalskim uchwaliła rozdanie zapomóg w kwotach od 1—3 złr. Zebrane od ludności izraelickiej kwoty wręczone zostaną radcy miejskiemu p. dr. Kohnowi do rozdania między ludność ubogą izraelicką. Rozdawanie odbędzie się w poniedziałek w komisaryatach obwodowych.

**Administratorem grecko-katolickiej dyecezyi przemyskiej** mianowany został przez ks. metrepolitę, jako przełożonego grecko-katolickiej prowincyi galicyjskiej, ks. biskup Kuiłowski sufragan śp. biskupa Stupnickiego.

**P. Tadeusz Czapelski**, publicysta i literat, członek redakcyi *Gazety Narodowej*, został mianowany trzecim skryptorem literackim w Zakładzie narod. im Ossolińskich i zawiadowcą czytelni t. zw. górnej, przeznaczonej dla młodzieży i szerszej publiczności.

**Komisya teatralna** po uzupełnieniu i przejrzeniu kosztorysu budowy teatru ma przystąpić bezzwłocznie do rozpisania licytacyi na dostawy i roboty dla wykonania gmachu w surowym stanie.

(*nit.*) **Z teatru.** Wczoraj wystąpiła po raz wtóry na scenie pani Marya Myszkowska w roli Maryni Mirskiej w komedyi Bałuckiego „Klub kawalerów". Korzystne wrażenie, jakie odnieśliśmy z pierwszego jej debiutu, ustaliło się jeszcze po wczorajszem występie. Pani Myszkowska posiada niewątpliwie pewne uzdolnienie sceniczne i zwłaszcza w rolach konwersacyjnych, a być może, że i w charakterystycznych rokować jej możemy powodzenie. — Kreacya Maryni Mirskiej nie leży w granicach powyżej określonych — jest to bowiem rola z repertoaru naiwnych — pani Myszkowska zaś, aczkolwiek oddała ją wcale dobrze, nie była jednak, zdaniem naszem, w swoim żywiole. I tu przecie widocznym był talent. Zupełnie poprawna dykcya, dźwięczny i mile brzmiący głos, niezwykła jak na debiutantkę swoboda i umiejętne, a właściwe markowanie wypowiadanych kwestyj — cechowały jej grę w ogólności, zbywało jej tylko na pewnej konsekwencyi w wyzyskiwaniu poszczególnych efektów, tak iż niektóre momenta wyszły niezupełnie plastycznie i jasno. Niejedno też możnaby zarzucić ucharakteryzowaniu się, gra zaś w ogóle była dosyć nierówną, co się zwykle zresztą wydarza u debiutantek, jeżeli jednak zważymy, że był to dopiero drugi w życiu p. Myszkowskiej występ na scenie — to przyznać musimy, że posiada ona wybitne warunki, a nawet zdolności. Najlepiej wyglądała i grała p. Myszkowska zwłaszcza w akcie drugim.

Przedstawienie ogółem szło dobrze, tylko rola Piorunowicza utraciła wiele na nowej obsadzie — p. Żelazowski bowiem, grając tę kreacyę, nieleżącą zupełnie w obrębie jego talentu, nie zdołał jej nadać równie typowego charakteru, jak dawniej p. Lubicz.

**Z teatru lwowskiego.** Charakterystyczne, chociaż nie zbyt pochlebne dla publiczności lwowskiej uwagi znajdujemy w *Gasecie Narodowej*. Dziennik ten pisze: „Pięknie i godnie uczciła wielką rocznicę dyrekcya teatru skarbkowskiego, projektując wczorajsze widowisko. Była to wspaniała uczta artystyczna, zastawiona szlachetną dłonią, uczta, której wrażeniami długo dzielić się można! Po wdzięcznej uwerturze z pieśni polskich ozwały się święte zaiste słowa z „Dziadów" Mickiewiczowskich.

Następnie orkiestra grała Moniuszkowskiego „Poloneza" z „Hrabiny", a artyści lwowscy z przejęciem odegrali „Dziką różyczkę" Blizińskiego i „Dramat jednej nocy" Urbańskiego. — Wreszcie kończy *Gazeta* — raz jeszcze jeden wionęła w górę zasłona. Ujrzeliśmy „Bój" grottgerowski i zerwaliśmy się z miejsc, bo oto razem rozległa się pieśń Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła"... — Ceny popołudniowe. Teatr był prawie pusty. Bez komentarzy!

**Bal akademicki** odbędzie się 5 lutego we czwartek. Komitet przez krótki czas, jaki mu jeszcze do rozporządzenia pozostaje, pracuje z podwojoną usilnością, aby bal zaspokoić mógł najwybredniejsze nawet wymagania.

**Towarzystwo strzeleckie** jak w latach ubiegłych urządza w dniu 7 lutego tj. w sobotę wieczór tańcujący. Cena wstępu za zwrotem zaproszenia wynosi 1 złr od osoby. Bilety są do nabycia w handlu p. J. Rudnickiego w hotelu Drezdeńskim. Spodziewać się można, że zabawa Strzelecka, która od lat szeregu tak zasłużonem cieszy się powodzeniem i popularnością zgromadzi i w tym roku liczny zastęp uczestników.

**W Ognisku** Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę 25 b. m. widowisko amatorskie, złożone z komedyjki Bałuckiego p. t. „Teatr amatorski", sceny komicznej podług Fiszera „Na urlopie" operetkowego poutpouri p. t. „Strejk chórzystów".

**Na ślizgawkach** w parku krakowskim i obok ogrodu botanicznego, jutro w sobotę popołudniu przygrywać będą orkiestry wojskowe.

**Zniesienie mostu na Wiśle pod Wawelem** stało się bardzo dotkliwem dla mieszkańców Zakrzówka i Ludwinowa, gdzie w ostatnich czasach zbudowano do 80 domów, z których powstały całe ulice. Przymusowe korzystanie z mostu żelaznego na Zwierzyńcu, staje się dla mieszkańców tych wielkiem utrudnieniem w komunikacyi z miastem, najprzykrzejszem dla małych dzieci, które dotąd przeważnie uczęszczały do szkoły pod Wawelem.

Że już w dawnych wiekach myślano o zbudowaniu mostu pod samym zamkiem krakowskim, znajdujemy wzmianki w historycznych dziełach Szajnochy. I tak jest ślad, iż most ten mógł istnieć, lub może istniał tu już w 1315 roku (*Privilegium Ducis Vladislai super pontem*). Szajnocha pisze o tem co następuje:

„Łokietek zaś otoczył uspokojone już miasto i nadal łaskami swemi. Mając wzgląd na trudne i uciążliwe przeprawianie się licznych a ubogich ludzi przez rzekę Wisłę w pobliżu zamku krakowskiego, a chcąc usunąć tę niebezpieczną przeprawę, nadaje książę ukochanym mieszczanom krak. uroczystą darowiznę swój przewóz (*navigium nostrum*) tamże przez Wisłę podle zamku, z tem jednak zastrzeżeniem, aby mieszczanie obowiązani byli z dochodów tego przewozu zbudować most na Wiśle i takowy ilekroć potrzeba się okaże, we wszystkich uszkodzonych czę-

## LEGENDA O ŚW. HILDZIE.

(z francuskiego)

Jacques Normand.

W tym pięknym bogatym a żyznym kraju, w kraju tym szczęśliwym nie było jednej duszy, któraby nie wierzyła w legendę o św. Hildzie. Po świątyniach, po domach, na rogach ulic spotykałeś wizerunki świętej, przedstawianej w swej świetnej zbroi, na czarnym rumaku, goniącej rozpierzchłych w przerażeniu rycerzy.

Piękną, a wzruszającą była opowieść o niej. Legenda ta wprawiała dzieci w zachwyt, a starcom przynosiła pociechę. Co w niej było dziwniejszego, że w wielu szczegółach przypominała ona historyę życia Joanny d'Arc, tej poczciwej lotaryńskiej dziewicy. Na wzór Orleańskiej bohaterki, Hilda, prosta córa wioski, porzuciła rodzinną strzechę, aby na czele zbrojnych zastępów oswobodzić kraj od najazdu, tak jak tamta cały naród pociągnęła za sobą i jak tamta wzięta w niewolę padła pod ciosem nieprzyjaciół. Siostrzany los, jednem słowem, był udziałem Hildy i Joanny, zdawało się, że jedna z nich poszła śladem drugiej.

Trzy wieki mijały, a cześć dla św. Hildy, coraz to się więcej rozkrzewiała. Każdego maja, cała okolica obchodziła jej święto przy odgłosie dzwonów radośnie brzmiących w przestrzeni, tu wspaniałe procesye snuły się wśród miast ozdobionych flagami, tam tłumy pielgrzymów ciągnęły zewsząd, by ugiąć kolan przed lśniącą świętej trumną, w której spoczywały drogocenne popioły. Bogacze i nędzarze równie cześć jej składali, uważając ją za patronkę ojczyzny. Pod jej opiekę oddawano nowonarodzone niemowlęta, kochankowie powierzali jej nadzieje i troski swoje, chorzy błagali ją o zdrowie; postać ta jaśniejąca czystością, była dla poetów i dla artystów niewyczerpanem źródłem natchnień. Nikomu nie mogło przyjść na myśl, aby świętość jej uledz mogła jakiej wątpliwości. Ślepo wierzono w legendę i wiara ta wielka, szlachetna, wywoływała bezprzestannie wielkie i piękne skutki.

* * *

Jednakże wobec tej czci powszechnej był człowiek wątpiący i oziębły.

Mistrz Uchatius, uczony wielkiej wziętości i sławy, profesor na uniwersytecie historycznym, buntował się całem swem jestestwem przeciw tej wierze ludu, którą mianował dziecinną i zacofaną. Przeciw tym wierutnym baśniom, jak je nazywał, nosił nienawiść, niepodzielaną wprawdzie przez nikogo. Jakże mu byłoby błogo, gdyby mógł zgładzić tę śmieszną legendę, niegodną wolnego narodu. Z jakąż rozkoszą zwaliłby gmach tak niesłusznie na cześć kobiety wzniesiony, kobiety pospolitej. Świętą ta Hilda! Coś mu szeptało, że to niemożebnem było. To jej pobijanie na łeb nieprzyjaciół, te bitwy wygrane, te szańce zdobyte, — gdzie znaleść na nie dowody? Gdzie są ustępy kronik, świadczące o tych czynach?

Wprzwdzie, od biedy poddawszy tę nadzwyczajną opowieść pod rozumowanie w pewnym kierunku, można było przyznać, że była wiarogodną, ale nie posiadano w tej sprawie żadnych pewnych dokumentów. Był gdzieś jedynie rękopis autentyczny, ręką Hildy pisany, zawierający najważniejsze fakty jej życia, rodzaj dziennika porządnie utrzymywanego. Wspominano o nim w księgach później wydanych, ale go odszukać nie było podobna. Zapewne został gdzieś zniszczonym.

Rękopis ten dręczył Uchatiusa. Musiało być tam w tej spowiedzi, ręką samejże Hildy kreślonej mnóstwo niespodziewanych zwierzeń, które sprowadziłyby wszystko do rzeczywistej wartości w tej legendzie tak bezrozumnie nieprawdopodobnej. Rękopis ten we snach go prześladował. Co za tryumf, gdyby go miał i dowiódł za pomocą niego, że Hilda była bardzo zwyczajną kobietą bez podnioślejszego ideału, bez cnót, które jej przypisywano; że zawdzięczała tę promienną sławę jedynie okolicznościom.

Rękopis zostałby wydanym na widok publiczny. Uchatius opatrzyłby go niezbędnemi przypiskami, a wtedy pożegnaćby się musiano z legendą, ze świętością, z temi baśniami starobabskiemi, wymyślonemi do usypiania dzieci i ludów w kolebce swego rozwoju spowitych. Nauka, ta pochodnia wspaniała, rzuciłaby światło w ciemności, a kto zapaliłby tę pochodnię? on sam Uchatius!

Ach! ten rękopis, ten rękopis!

* * *

Nareszcie po trzydziestu spełna latach daremnych poszukiwań, kiedy uczony nasz poddał się, że nie spotka go to szczęście — znalazł go. Przypadek najniespodziewaniej zrządził, że odkrył go w bibliotece małego miasteczka, tam właśnie, gdzieby mu nigdy na myśl nie przyszło szukać go. Leżał on pod stosem zżółkłych papierów, bez żadnej wartości, przywalających swą masą bezużyteczną, tę najrzadszą i drogocenną pamiątkę.

Radość Uchatiusa nie miała granic. Zrazu niedowierzał sobie, ale rzeczywistość poparta najściślejszem badaniem, pobijała wszelkie wątpliwości. Tak, był to manuskrypt, o którym mówiły kroniki. Dwieście stronnic zagryzmolonych niewprawnym, nieczytelnym prawie charakterem pisma. Ale on to przeczyta, chociażby miał nawet oczy wypatrzeć.

Uniósłszy swój skarb do domu, nie wspomniawszy nikomu ani słowa o swej zdobyczy tak niespodziewanie osiągniętej, zamknął się w swym gabinecie, w którym księgi aż pod sufit piętrzące się świadczyły, że tu uczony mieszka — i wziął się do pracy.

Długa to i potrzebująca cierpliwości praca, może trzy, może cztery lata poświęcić jej będzie trzeba, nim się jej dokona! Co to mu szkodzić mogło, choć mu już sześć krzyżyków minęło, ale jeszcze czuł się rzeźkim, pełnym życia i zdolnym do czynu! A potem reszta życia byłaby nagrodą tego trudu. Umierając, dokonawszy dzieła, wiedział, że pozostawi po sobie pamięć nieśmiertelną, że bezpowrotnie przepędzi przeklętą legendę.

Aby nie mieć żadnej przeszkody, podał się o uwolnienie jako profesor, porzucił wszelkie inne badania, zamknął się u siebie, nie przypuszczając nikogo, i postanowił nie opuszczać mieszkania, dopóki nie skończy swego zadania.

Każdego ranka ze świtem siadał przy stoliku, obok wspaniałego komina, pod szerokiem oknem pięknie oszklonem, dającem widok na dalekie okolice i dopiero późnym wieczorem ustawał w pracy, kiedy zaczerwienione oczy odmawiały mu służby.

Rok minął, a dopiero ćwierć rękopisu wyczytał — po dwóch latach rozumiał już większą jego połowę. Coraz to więcej oswajał się z temi dziwacznemi głoskami zarazem dziecinnego, pierwotnego zarysu, ale śmiałemi i pospiesznie rzucanemi ręką wieśniaczki po zwycięskiej jakiej bitwie.

I w miarę jak odczytywał to pismo, postać Hildy rysowała się coraz wyraźniej, o zwycięstwo! była ona taką, jaką sobie wyobrażał, a nic a nic niepodobną do postaci, uświęconej podaniami i legendą. Wprawdzie odważna, ale pospolita tak jak ją przeczuwał, była ona prostą dziewczyną, zbyt swobodną w mowie i czynie, pełną rubaszności obozowej, spełniającą prawie bezwiednie posłanniciwo swoje.

Po każdym wierszu, z wielkim nieraz wysiłkiem odcyfrowanym, przekonywał się, jak się nie mylił w przypuszczeniach, jak mało miała podstaw ta chwała, na łatwowierności ludzi oparta.

W końcu nareszcie trzeciego roku, nowa niespodzianka wywołała w nim nieopisaną radość. Powszechnie mniemano, że Hilda umarła dziewicą niepokalaną, zaniósłszy w ofierze swą niewinność Bogu, otóż nieprawda! Hilda uciekła z więzienia i po skończonej wojnie, po oswobodzeniu kraju, wyszła za mąż i została matką trzech córek.

Nie było najmniejszej wątpliwości — dziennik autentyczny wyznał to, dając szczegóły małżeńskiego pożycia, dzień ślubu, wyszczególniając w końcu okoliczności powszednie, pospolite okoliczności. Aha! Święta Hilda szafarką: święta Hilda nad garnkiem z warząchwią, lub cerująca pończochy dzieciarni. Nie, to przechodziło wszelkie oczekiwania uczonego, tryumf zupełny historyi nad zmiażdżonym przesądem legendy!

Właśnie gdy doszedł do tego punktu, był to dzień świętej Hildy, miasto radośnie stroiło się, w samo południe przy dzwonach rozlegających się, wspaniała doroczna procesya, okrążywszy mury miasta, przesuwała się pod oknami Uchatiusa. Trumna świętej niesiona na barkach dwunastu pachołków w purpurze, w złoto odzianych, kołysała się poważnie i tonęła w obłoku dymu kadzideł. Całe wyższe duchowieństwo postępowało za nią, biskupi, kanonicy, prałaci w świetnych uroczystych strojach, dalej dygnitarze miejscowi, w końcu wojsko, heroldowie i tłum mężczyzn, kobiet i dzieci, tłum niezliczony, pełen skupienia, zachwytu i wiary...

A Uchatius, stojąc, patrzał z po za szyb swego okna i urągał tej ludzkiej trzodzie. Radował się, że wkrótce dzięki jemu, ten cały fanatyzm pierzchnie jak zwodniczy obłok, że ta fałszywa święta, tak czczona, stanie się przedmiotem szyderstw i pogardy dla tych, którzy jej cześć dziś oddają.

(Dok. nast.)

ściach naprawić. Nadto stale się przewóz rzeczony tylko pod tym warunkiem własnością mieszczan, aby nikt ze szlachty krajowej, ani wojewodowie, ani też kasztelani, ani kanonicy, ani plebani, nigdy nic (za przewóz) nie płacili."

**Wadowickie Towarzystwo ochrony ziemi** zamknęło rachunki pierwszego roku swego istnienia, jak na nasze stosunki, poważną liczbą 1066 członków. Obecnie przystąpili do Towarzystwa ze Lwowa: Dr. Biliński Kazimierz, adwokat krajowy, Albin Sołecki, kupiec, Podgórski Józef, aptekarz, Dr. Antoni Kalina, prof. uniw., Szyjkowski Władysław, właściciel drukarni, Najsarek Tomasz, restaurator, Dr. Józef Weigel, lekarz, Hormung Karol, stolarz, Stanisław Majerski, prof. gimn., Matyszkiewicz Wawrzyniec, kupiec, Bromiński Jan, kupiec, Dr. Longin Feigel, prof. uniw., Ks. Jan Stopczyński, dyrektor szkoły wydziałowej żeńsk., Gordon Jan, fabrykant musztardy i octu, Koźnierski Dyonizy, dyrektor krajowej fabryki tkackiej, Prokach Franciszek Chrystyan, ajent handlowy, Dr. Tadeusz Krobicki, lekarz okręgowy miejski, Dr. Aleksander Semkund, prof. uniw., Hormung Jan, inżynier i Szeremeta Józef, oficyał magistratu i dyrektor Stowarzyszenia „Skała". W Krakowie Alojzy i Florentyna Jakubowscy.

Towarzystwo to na mocy uchwały waln. zgrom. z r., złożonego z reprezentantów ludu całego kraju, gromadzi fundusz pamiątkowy 100-letniej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja powstający z datków jubileuszowych w kwocie najmniej 2 złr., z darów dowolnej wysokości, drobnych składek i zapisów. Z funduszu tej będzie udzielało Towarzystwo trzyprocentowe pożyczki na zakupno ziemi.

Trwały pomnik tego wielkiego narodowego święta, mogłoby społeczeństwo nasze postawić, gdyby szczodrze, moralnie i materyalnie wszędzie a szeroko fundacyę tę poparło.

**Z Przemyśla.** Ostatni numer *Gazety Przemyskiej* przynosi następujące wiadomości: Dnia przyszłego 28 rocznica powstania narodu polskiego 1863/4. Niestety, nie uczczono jej w naszem mieście ani nabożeństwem, ani wieczorkiem odpowiednim. Powoli znika pamięć ofiar i krwi przelanej, a dla tych, którzy w walce tej brali udział, chowa społeczeństwo nasze często akademiczne uznanie. Karlejemy i upadamy!"

Pan Jan Lewicki, krajowy inspektor szkół średnich, przybył we wtorek dnia 20 b. m. na lustracyę tutejszego gimnazyum. Pan inspektor wizytował przedewszystkiem te klasy, w których wykłada historyę prof. Dr. Antoniewicz, poseł na Sejm krajowy i wiceprezes klubu ruskiego. Z powodu tej wizytacyi obiega po mieście pogłoska, że p. Antoniewicz ma być przeniesiony w najbliższej przyszłości w stan spoczynku.

Myśl założenia kasy dla wdów i sierót po samodzielnych przemysłowcach i rękodzielnikach w połączeniu z kasą zapomogową dla samoistnych przemysłowców i rękodzielników, wejdzie niebawem w fazę urzeczywistnienia, komitet bowiem tymczasowy pod przewodnictwem p. Gorniaka, postarał się o statuta i zawezwie, gdy te nadejdą, samoistnych przemysłowców i rękodzielników na wiec.

**Z Królestwa Polskiego.** Władze rosyjskie z obawy przed powodzią w razie nagłej odwilży, zarządziły między Korczynem a Sandomierzem 16 stacyj obserwacyjnych i ratunkowych każda o dwóch wielkich pontonach ratunkowych.

Przeciętna grubość lodu wzdłuż całej tej linii wynosi 65 do 70 centimetrów — u nas pod Krakowem 48 do 55 centimetrów.

**Z Pragi czeskiej** otrzymaliśmy dziś następujący list w języku czeskim, który w tłumaczeniu podajemy naszym czytelnikom:

„Szanowna Redakcyo! W dwudziestą ósmą rocznicę powstania z r. 1863, jako jeden z weteranów i uczestników boju za swobodę waszej ukochanej Ojczyzny, śle Wam braterskie pozdrowienie! Padłym w pamiętnym boju braciom niechaj wieczna będzie pamięć, żywym zaś pokój, a współbojownikom gromkie: *„Na zdar!"* Jeno w solidarności słowiańskich narodów żyje nasza i wasza przyszłość, zabłyśnie swoboda i wolność. Jeszcze Polska nie zginęła!!! Wasz *Józef Kössler Masakowski*, weteran wojsk Polskich z r. 1863.

## Ze Stowarzyszeń.

**W miejsce ustępujących** kilku członków zarządu Tow. Wzaj. Pomocy Ucz. Un. Jag. wybrani zostali na Walnem Zgromadzeniu dnia 19 b. m. Tyrała Jacek st. fil. przewodniczącym, Czaczkowski Jan st. med. zastępcą przewodniczącego, Rottermund Maurycy st. teologii skarbnikiem, Serbeński Walery st. med. przewodniczącym komisyi sądowej.

— Doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4 odbyło się onegdaj o godzinie 5 po południu w wielkiej sali kasyna miejskiego we Lwowie. Przewodniczył prezes p. Janowski, który otwierając posiedzenie, zaznaczył, że Towarzystwo kończąc 3 rok istnienia, wcale pomyślnie się rozwija, a to głównie dzięki energicznemu współdziałaniu delegatów na prowincyi. Następnie poświęcił przewodniczący gorące wspomnienie pamięci zmarłych 14 członków Towarzystwa i podniósł liczne zasługi, położone około sprawy narodowej przez ś. p. Wiktora Wiśniewskiego i przez zmarłego w Poznańskiem ś. p. Aleks. Gutryego. Sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 20 stycznia 1890 r. po dzień 20 stycznia 1891 przedłożył sekretarz p. Kurniewicz. W tym czasie przystąpiło do Towarzystwa 121 członków czynnych, a 17 wspierających, tak, iż obecnie liczy Towarzystwo 653 członków czynnych i 77 wspierających. Delegatów na prowincyi i w większych miastach jest 28. Podań o wsparcie, zapomogę, pożyczkę lub pośrednictwo w pracy załatwił wydział 183, a wpłynęły one od 81 osób. Z tego 74 osób w 172 ratach otrzymało łączną kwotę 1259 złr. 40 ct. Większość znaczna otrzymała tylko datki jednorazowe, lub 2 razy w roku; 6 osób otrzymało je 6 razy, lub więcej w roku, jeden nawet 17 razy, co jest wskazówką, iż jest kilku członków, którzy bez stałej z funduszów Towarzystwa zapomogi już się utrzymać nie mogą. — W roku ubiegłym udzielił Wydział wsparć więcej o 200 złr., niż w r. 1889. Po przyjęciu tego sprawozdania przedłożył skarbnik dr. Goldman zamknięcie rachunków. Na wniosek członka komisyi kontrolującej p. Z. Onyszkiewicza udzielono wydziałowi absolutoryum, a nadto wyrażono mu przez powstanie podziękowanie za dotychczasową pracę około rozwoju Towarzystwa. Również podziękowano skarbnikowi dr. Goldmanowi za wzorowe prowadzenie rachunków. Przez aklamacyę wybrano na dalszy trzyletni okres prezesem p. Józefa Janowskiego, a wiceprezesem zastępcę marszałka p. Chamca. W ten sam sposób uskuteczniono uzupełniający wybór wydziału, do którego weszli pp. poseł Tadeusz Romanowicz, poseł ks. Franciszek Sawa, Leon Syroczyński i Ludwik Zielonka.

**We wczorajszem sprawozdaniu** z wieczorku w sali strzeleckiej przez pomyłkę umieszczono nazwisko akademika Bernackiego, który grał na skrzypcach, podczas gdy był nim akademik Bednarski.

**Zatwierdzone wybory.** Cesarz zatwierdził wybór p. Augusta Goraiskiego na prezesa, zaś Jana Trzecieskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krośnie.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Jana Redkiewicza proboszcza gr. kat. w Zarudziu, stałym nauczycielem religii obrządku gr. kat. w szkole wydziałowej żeńskiej we Lwowie; ks. Damiana Łopatyńskieg kooperatora gr. kat. w Rozdole, stałym nauczycielem religii obrządku gr. kat. w szkole etatowej 4-klasowej męskiej im. Piramowicza we Lwowie; tymczasowego nauczyciela Jana Zawadzkiego w Rudniku, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej w Rudniku; tymczasową nauczycielkę Weronikę Kaczównę w Jaworniku, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Jaworniku; tymczasowego nauczyciela Emila Stawniczego w Kuropatnikach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kuropatnikach; tymczasowego nauczyciela Wacława Berezowskiego w Łowczycach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Łowczycach.

**Składki.** Dla żony uczestnika powstania z r. 1863 p. W. S. złożyli: p. Zofia Günther 5 złr., K. Oksza Orzechowska 2 złr., W. W. z Żywca 1 złr., D. D z Pełkini 1 złr.

Dla staruszków Nowakowskich L. K. 1 złr.

## Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 24 stycznia: Na benefis Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy „Państwo Moulinard", komedya w 3 aktach pp. Valabrégue, Keroul i Ordonneau, tłomaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 25 stycznia: „Intryga i miłość", tragedya w 5 aktach Schillera.

We wtorek 27 stycznia: Po raz drugi: „Państwo Moulinard", komedya w 3 aktach pp. Valabrégue, Keroul i Ordonneau, tłomaczył M. Sachorowski.

We czwartek 29 stycznia: Po raz trzeci „Państwo Moulinard", komedya w 3 aktach pp. Valabrégue, Keroul i Ordonneau, tłomaczył M. Sachorowski.

# Z Trybunału administracyjnego.

*Wiedeń, 21 stycznia.*

Dzisiaj odbyła się przed trybunałem administracyjnym rozprawa w sprawie miasta Brodów przeciw ministerstwu spraw wewnętrznych o zwrot należytości w kwocie 1523 franków 30 centymów za utrzymywanie ubogiej obłąkanej Ettli Lei Weitzmann w szpitalach francuskich i odstawienie jej aż do granicy.

Sprawa ta jest zasadniczą i zasługuje na szczególną uwagę gmin interesowanych.

Obłąkana Ettla Lea Weitzmann, z domu Marer, była podczas pobytu swego we Francyi utrzymywana przez jakiś czas we francuskich zakładach leczniczych dla obłąkanych, a następnie została na życzenie gminy miasta Brodów, do której owa uboga ma być przynależna, odstawiona do granicy francuskiej, a względnie stamtąd do Brodów. Rząd francuski zażądał od rządu austryackiego zwrotu kosztów leczenia tej ubogiej obłąkanej, a ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło w toku instancyi gminie miasta Brodów, jako gminie przynależności Ettli Lei Weitzmann, aby te koszta utrzymania zwróciła rządowi francuskiemu.

Przeciw temu orzeczeniu wniosła gmina miasta Brodów zażalenie do trybunału administracyjnego. Do rozprawy, która się dzisiaj w tej sprawie odbyła pod przewodnictwem JE. hr. Belcredego, stanął imieniem miasta adwokat tutejszy dr. Edward Kornfeld, imieniem zaś ministerstwa radca sekcyjny baron Mosch. Zastępca miasta Brodów dr. Kornfeld starał się wykazać, że nie ma wcale traktatu między Francyą a Austryą, któryby nakładał na Austryę obowiązek ponoszenia tych należytości, że jednak, gdyby nawet wzajemność taka co do zwrotu tych należytości istniała, koszta te musiałyby być ponoszone w pierwszej linii przez rząd austryacki, a ewentualnie przez kraj, który według ustaw państwowych i krajowych ponosi w ogóle koszta utrzymania obłąkanych w zakładach leczniczych. Natomiast zastępca ministerstwa baron Mosch zażądał odrzucenia zażalenia ze względu na to, że według istniejącej wzajemności między Austryą a Francyą i według ustawy o swojszczyźnie, ponoszenie tych kosztów cięży na gminie.

Po długiej i gruntownej naradzie ogłosił trybunał administracyjny wyrok, którym zaczepioną uchwałę ministerstwa zniósł i zgodnie z wywodami dra Kornfelda miasto Brody od obowiązku zwrócenia należytości uwolnił, uzasadniając wyrok ten w powodach głównie tem, że wprawdzie istnieje wzajemność między Francyą a Austryą co do zwrotu tych należytości, że jednak koszta utrzymania obłąkanych w zakładach leczniczych cięźą na kraju i że zatem gmina od obowiązku ponoszenia tych kosztów uwolnioną być musi.

# Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Muzeum"** organ Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zeszyt na styczeń opuścił już prasę. Z powodów nie zależnych od redakcyi druk został spóźnionym.

— **Il libro dell Amore.** Pod takim tytułem wyszedł niedawno w Wenecyi tom V dzieła znakomitego lingwisty włoskiego M. A. Canini'ego. Jest to zbiór poezyj tak oryginalnych włoskich, jak i tłumaczonych, opiewających miłość we wszystkich jej przejawach. Oprócz tłumaczeń z języków zachodnio-europejskich, oraz wszystkich słowiańskich, znajdujemy tu poezye plemion ucywilizowanych i dzikich Azyi, Afryki, Ameryki i Australii. Zostały tu zamieszczone utwory następujących poetów naszych: F. Karpińskiego, F. D. Kniaźnina, K. Brodzińskiego, A. Mickiewicza, J. Słowackiego, A. Malczewskiego, B. Zaleskiego, S. Witwickiego, M. Gosławskiego, T. Lenartowicza, L. Siemieńskiego, W. L. Anczyca, A. Asnyka, Czesława Jankowskiego i Hajoty. Jest też kilka pieśni ludowych: krakowiaków, mazurków, dumek, i t. d.

— **„Wiktorya Regina"**, jedna z najznakomitszych powieści Jana Zacharyasiewicza, wyszła w przekładzie czeskim, jako 130 ty tom wychodzącej w Bernie „Zabawnej biblioteki". Tłómacz, Jarosław Klika, przełożył ją starannie za upoważnieniem autora, szkoda tylko, że nie dokonał przekładu z *Bibl. Warszawskiej*, gdzie się ta powieść najpierw pojawiła, ale z pierwszego wydania książkowego, w którem, jakkolwiek będącem odbitką z *Bibl. Warsz.*, niemniej w ciągu druku skutkiem wymagań cenzury powieść została obciętą i zmienioną w jednym z ważniejszych epizodów, ze znacznym dla całości artystycznej uszczerbkiem. W drugiem wydaniu książkowem pierwotny tekst znowu został przywrócony. Ale tłómacz widocznie o tem nie wiedział i tłómaczył powieść z wydania skoszlawionego przez cenzurę.

# Dział ekonomiczny.

**Dyrekcya poczt ogłasza**: Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 20 listopada 1890 został urząd pocztowy w Lipowcu (powiat Chrzanów) przeniesiony do miejscowości Babice. Okrąg pocztowy urzędu pocztowego w Babicach, który urzędownie nazywać się będzie: „Babice koło Chrzanowa" tworzyć będą miejscowości, stanowiące dotychczasowy okręg urzędu pocztowego w Lipowcu. Równocześnie zmienia się nazwę istniejącego obecnie w powiecie przemyskim urzędu pocztowego w Babicach na: „Babice nad Sanem".

**Z kolei Karola Ludwika.** W myśl ustawy o prowadzeniu statystyki handlu zagranicznego, która z dniem 1 stycznia b. r. weszła w życie, musi być przy każdej przesyłce, przeznaczonej za granicę, przedłożona karta oznajmienia, przepisana rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 10 grudnia r. z. wskutek czego przesyłki przeznaczone za granicę tylko wtedy do transportu przyjmowane będą, jeżeli oprócz listu frachtowego przedłożoną zostanie karta oznajmienia należycie wypełniona. Karty oznajmienia tudzież marki można otrzymać we wszystkich urzędach cłowych.

## Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 23 stycznia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 733 0 mm | 735 5 mm | 740 5 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —6°,0 | —8°,7 | —6°,5 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | W 1 | W 1 | W 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 93 % | 88 % | 79 % |
| Stan nieba = pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 0 |

# Telegramy „Nowej Reformy:"

*(Telegramy własne „Nowej Reformy".)*

**Lwów**, 23 stycznia. Wczorajszy obchód rocznicy powstania, urządzony przez młodzież akademicką w szczelnie przepełnionej sali „Sokoła", wypadł świetnie. Zagaił wieczór akademik Dwernicki przemówieniem, w którem zaznaczył, że młodzież polska obok wierności dla ideałów narodowych iść pragnie ręka w rękę z postępem.

Akademik Sustownicki wygłosił „Chorał" Ujejskiego. Patryotyczne pieśni odśpiewał chór męski „Echa" i damski „Lutni." W wokalnej części wzięła nadto udział primadonna opery p. Łukaszewska i p. Borkowski. Deklamacyę zbiorową z III części „Dziadów" wykonali akademicy.

Na zakończenie zabrał głos uproszony do tego członek Wydziału krajowego p. T. Romanowicz, którego podniosłe, gorącym patryotyzmem nacechowane przemówienie przyjęła publiczność z ogromnym entuzyazmem.

*(Telegramy Biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 23 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę ks. Eustachego Skrochowskiego, nauczyciela religii w szkole realnej w Krakowie i docenta w wydziale teologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego, zwyczajnym profesorem historyi kościelnej; kanonika kapituły metropolitalnej gr.-kat. we Lwowie, dr. Komarnickiego nadzwyczajnym profesorem studium biblijnego nowego testamentu i wyższej egzegetyki; wikaryusza przy kościele św. Piotra w Krakowie, dr. Bilczewskiego, profesorem nadzwyczajnym dla dogmatyki szczegółowej; wszystkich trzech dla uniwersytetu lwowskiego.

Minister handlu mianował głównego kasyera, Edwarda Jabłonowskiego, dyrektorem kasy, a kontrolora kasy głównej, Adolfa Schmidta kasyerem głównym przy kasie dyrekcyi pocztowej we Lwowie.

**Wiedeń**, 23 stycznia. *Fremdenblatt*, mówiąc o nocie rządu rosyjskiego do rządu bułgarskiego w sprawie wychodźców rosyjskich twierdzi, że celem rozpoczętej akcyi jest wyłącznie wzmocnienie międzynarodowego bezpieczeństwa przeciw zbrodniczym knowaniom, dla tego Rosya może liczyć na pomoc i poparcie wszystkich rządów tak, jak swego czasu wszystkie państwa poparły wystąpienie gabinetu rosyjskiego wobec Szwajcaryi. Byłoby to zamąceniem sprawy, gdyby się Rosyi zachciało podsuwać jakieś zamysły polityczne przeciw Bułgaryi. Bułgarya pójdzie za dobrym przykładem Szwajcaryi i Francyi i z pewnością okaże swoją życzliwość i przez to ponownie da dowód, że się stała czynnikiem prawa, bezpieczeństwa i porządku w Europie.

**Wiedeń**, 23 stycznia. Zwłoki Sadullah-paszy bez ceremonii pogrzebowej na miejscu zostaną po usunięciu przeszkód komunikacyjnych tylko w towarzystwie synów ambasadora przewiezione do Konstantynopola, gdzie w uroczysty sposób będą pochowane.

**Wiedeń**, 23 stycznia. Budowniczy katedralny Schmidt umarł przeszłej nocy.

**Praga**, 23 stycznia. (Z Sejmu). W dalszym ciągu rozprawy budżetowej p. Tonner zganił nadzwyczaj surowo tych 13 Staroczechów, którzy podpisali ostatnie oświadczenie Staroczechów, a pomimo to usunęli się od głosowania za przedłożeniem w sprawie Rady kultury krajowej. Mattusz bronił tych odstępców i odpierał zarzut złamania słowa danego. Staroczesi uznają faktyczny stan niemieckiego języka jako urzędowego w całem państwie, ale w Czechach mogą być tylko dwa równo uprawnione języki krajowe. Na tem zakończono rozprawę. Jutro przemawiać będą jako mowcy generalni Herold i Clam-Martinic.

**Insbruk**, 23 stycznia. Wszyscy włoscy posłowie do sejmu złożyli swe mandaty w liście, przysłanym na ręce marszałka krajowego.

**Ostrzyhom**, 23 stycznia. Cesarz austryacki zażądał telegraficznie doniesienia o stanie zdrowia księcia prymasa Simora, którego stan budzi bardzo poważne obawy.

**Ostrzyhom**, 23 stycznia. Książę-prymas umarł dziś rano o godz. pół do ósmej.

**Berlin**, 23 stycznia. (Z parlamentu.) W rozprawie nad wnioskiem, żądającym zniesienia zakazu przywozu amerykańskiego mięsa wieprzowego, oświadczył minister Boetticher, że się tu wcale nie rozchodzi o względy protekcyjne, ale tylko o to, że jak sami Amerykanie przyznają, ich mięso wieprzowe jest dla zdrowia szkodliwe. Zakaz przywozu musi być utrzymany tak długo, dopóki ta szkodliwość usunięta nie będzie.

**Berlin**, 23 stycznia. (Izba poselska). W naradach nad budżetem domen przemawiali Heumann, Erffa, Below-Saleske, Schultz i Pless w obronie ceł na artykuły spożywcze. Rickert zaś i Seelig przemawiali przeciw. Minister rolnictwa oświadczył, że rząd w interesie robotników nie może dopuścić podrożenia cen mięsa, dlatego otworzył granicę, z drugiej jednak strony będzie się starał uwzględnić interesy rolnictwa, i uczyni wszystko, by powstrzymać upadek stanu włościańskiego. Do tego celu służy przeszłoroczna ustawa o gruntach rentowych. Rickert przedstawił walkę o cła jako współzawodnictwo dwóch potęg, producentów z konsumentami. Z zawarciem austryacko-niemieckiego traktatu handlowego rozpocznie się nowy okres, przeciw któremu rolnicy nadarmo powstawali.

**Paryż** 23 stycznia. Na zapytanie Pichon'a, w Izbie poselskiej, o ile prawdziwe są wieści, podawane przez dzienniki włoskie, o rzekomem obsadzeniu Tripolisu przez wojsko francuskie, odpowiedział Ribot, że znaczyłoby to za wiele zaszczytu okazywać tym dziennikom, gdyby ktoś chciał zaprzeczać tak kłamliwym doniesieniom. Rząd turecki, z którym wiążą nas wyśmienite stosunki, nie zatrwoży się temi pogłoskami, a Europa nie może ich na seryo traktować. (Oklaski).

**Paryż**, 23 stycznia. W Izbie poselskiej minister spraw zagranicznych Ribot, odpowiadając na interpelacyę o zajęcie Trypolisu, rzekł jeszcze, co następuje: Jeżeli ktokolwiek użalał się na ton kłamliwych artykułów w dziennikach zagranicznych, to odnosi się to nie do rządu francuskiego, lecz do włoskiego. Czyż Crispi nie mówił, że przykłada wielką wagę do przyjaźni Francyi? Francya ma dla Włoch gorącą i szczerą życzliwość, rząd włoski powinien przeto okazywać niechęć z tego, że mnożą się zaczepki, które przyjaźni wzajemnej mogą szkodę wyrządzić.

**Bruksela**, 23 stycznia. Następca tronu ks. Balduin, syn hrabiego Flandryi, bratanek króla, umarł przeszłej nocy o godz. 2.

**Madryt**, 23 stycznia. Królowa-rejentka zachorowała na katar gruczołów śluzowych w nosie, który rozszerzył się już na krtań i stał się powodem lekkiej gorączki.

**Rzym**, 23 stycznia. Z powodu zasp śnieżnych ruch na linii kolejowej Rzym-Neapol został przerwany.

Z powodu burzy morskiej w ostatniej nocy 8 małych statków handlowych włoskich rozbiło się u wybrzeży morza Tyrrheńskiego.

**Sofia**, 23 stycznia. Na urzędowe ze strony Rosyi zrobione przedstawienie Bułgaryi, że pod opieką jej władz bardzo wielu politycznych lub za inne przestępstwa skazanych emigrantów się znajduje, odpowiada półurzędowy dziennik bułgarski, że rząd nigdy nie brał w opiekę zagranicznych przestępców, a tem mniej takich, którzy za jakąkolwiek zbrodnię zostali skazani lub o takowe oskarżeni. Od czasu istnienia Bułgaryi nigdy mieszkający w jej granicach ludzie nie przygotowali, ani nie wykonali żadnego zamachu na jakiego panującego innego państwa.

Pokazuje się, że w jednym z dzienników węgierskich przedrukowany wrzekomo ze *Swobody* artykuł przeciw ministrowi Grekowowi, a następnie jako korespondencya wiedeńska wydrukowany w *Times*, nigdy w *Swobodzie* się nie znajdował.

Doniesienia, jakoby między księciem bułgarskim a Stambułowem przyszło do nieporozumień z powodu oddalenia sekretarza przybocznej kancelaryi książęcej są bezpodstawne.

Również nieprawdziwą jest wiadomość o mających nastąpić zmianach w ministerstwie wojny.

**Belgrad**, 23 stycznia. Królowa Natalia miała oświadczyć na konferencyi życzliwych jej doradców, że nie może dłużej znosić dotychczasowego położenia i że wobec tego postanowiła w tym roku przenieść się za granicę.

## Kursa telegraficzne.

### na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 stycznia 1891 roku.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 91 | 20 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 91 | 35 |
| Austryacka renta złota | 108 | 35 |
| 5 % austryacka renta (marcowa) | 102 | 55 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 995 | — |
| Akcye kredytowe | 307 | 25 |
| Londyn | 114 | 20 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 4½ |
| Dukaty austryackie | 5 | 40 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 56 | 12½ |

Odpowiedzialny Redaktor:
**Dr. Adam Asnyk.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**



Do dzisiejszego numeru załączamy dla części naszych Prenumeratorów Cennik nasion Zakładu św. Józefa w Krakowie, Karmelicka 70.

## Kraków, dnia 23/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe za 100 rubli | 132 50 | 134 |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 55 50 | 56 50 |
| 20-to frankówka złota | 9 — | 9 10 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 104 25 | — — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 98 25 | 99 25 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 103 — | 104 50 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 25 | 93 25 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 99 50 | 100 50 |
| 5% Obligi komunalne „ „ I Emis. | 100 25 | 101 50 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 94 75 | 95 75 |
| 4% „ „ „ „ II Em. | 94 50 | 95 50 |
| 4½% „ „ „ „ | 99 50 | 100 50 |
| 5% „ „ „ „ | — — | — — |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 107 50 | 108 50 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 50 | 101 50 |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 96 — | 97 50 |
| 5% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 92 50 | 93 50 |

## Lwów, dnia 21/1.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 301 50 | — — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 101 — | 101 70 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 98 60 | 99 30 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | — — | — — |
| 4½% „ „ „ za złr. 100 | 99 75 | 100 45 |
| 4% „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 95 — | 95 70 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 104 — | 104 70 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 60 | 93 30 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 100 60 | 101 30 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 98 — | 98 70 |

## Warszawa, dnia 22/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli | 100 | 100 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne za rubli | 100 | 95 10 | — — |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ | 100 | 100 — | — — |
| 5% „ „ „ II Em. „ „ | 100 | 98 50 | — — |
| 5% „ „ „ III Em. „ „ | 100 | 97 75 | — — |
| 5% „ „ „ IV Em. „ „ | 100 | 97 35 | — — |

## Wiedeń, dnia 22/1.

### Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. za złr. 100 | 91 25 | 91 45 |
| 5% „ „ srebrna za złr. 100 | 91 35 | 91 55 |
| 4% „ „ złota za złr. 100 | 108 35 | 108 55 |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. 100 | 102 55 | 102 75 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100 | 131 — | 132 — |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100 | 139 50 | 140 — |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100 | 150 — | 151 — |
| „ z r. 1864 bez % całe za 100 | 180 20 | 181 20 |
| „ z r. 1864 bez % pół za 100 | 180 — | 181 — |

### Obligacye korony węgierskiej.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota za złr. 100 | 102 65 | 102 85 |
| 5% Renta papierowa za złr. 100 | 100 80 | 101 — |
| 5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100 | 111 — | 112 — |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100 | 136 — | 137 — |
| Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100 | 136 — | 137 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100 | 128 — | 129 75 |

### Obligacye indemnizacyjne.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 75 | 93 — |
| 5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k. | 104 2 | 105 — |
| 5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k. | 105 | 105 50 |
| 5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k. | 104 25 | 104 50 |
| 4% Obl. ind. Węgier za 100 złr. | 90 — | 90 80 |

### Listy zastawne.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100 | 100 60 | 101 20 |
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 108 25 | 108 50 |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100 | 108 75 | 109 25 |
| 5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100 | 101 — | 101 [illegible] |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100 | — — | 100 50 |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100 | 95 50 | — — |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 100 — | 100 50 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 98 75 | 99 25 |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 100 75 | 101 25 |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 101 — | 102 — |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 70 | 100 10 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 110 90 | 111 50 |

### Losy.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 7 40 | 7 80 |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 181 50 | 182 50 |
| Clary na 40 złr. m. k. | 55 50 | 56 50 |
| 4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a. | 125 — | 127 — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 21 75 | 22 25 |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | 56 75 | 57 25 |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 18 75 | 19 — |
| Czerw. Krzyża węgierskie za 5 złr. w. a. | 12 50 | 12 90 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 20 — | 21 — |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 18 — | 19 — |

### Akcye bankowe.

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6 — | Anglobank na 200 złr. | 164 50 | 165 — |
| 5 — | Bankverein Wiener na 100 złr. | 116 20 | 116 60 |
| 13 — | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 307 25 | 307 75 |
| 18 — | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 355 75 | 356 25 |
| 21 — | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | 200 — | 204 — |
| 30 — | Laenderbank na 200 złr. | 216 50 | 217 — |
| 39·80 | Austro-węgierski na 600 złr. | 995 — | 999 — |
| 12 — | Unionbank na 100 złr. | 243 75 | 243 25 |

### Akcye kolejowe.

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 16·87 | Żegluga na Dunaju na 500 złr. | 276 — | 278 — |
| 117·25 | Ferdynanda Północn. na 1050 złr. | 2780 — | 2785 — |
| 7·35 | Karola Ludwika na 210 złr. | 210 25 | 210 75 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie na 200 złr. | 171 75 | 172 25 |
| 13·40 | Lwowsko-Czerniow. na 200 złr. | 231 — | 232 — |
| 27 fr. | Staatseisenbahn na 200 złr. | 245 25 | 244 75 |
| 1 fr. | Lombardy (Südbahn) na 200 złr. | 130 — | 130 50 |

### Waluty.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne za sztukę | 5 40 | 5 42 |
| 20-to Frankówki za sztukę | 9 04 | 9 06 |
| 20-to Markówki za sztukę | 11 21 | 11 23 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę | — — | — — |
| Funty szterlingi za sztukę | 11 41 | 11 46 |
| Banknoty włoskie za sztukę | 44 55 | 44 65 |
| Ruble papierowe za 100 sztuk | 132 50 | 133 — |

## Chłopca

7 lat mającego, inteligentnego (wrodzone zdolności do nauki posiada), ktoby chciał przyjąć za swojego, czyli adoptować, raczy się zgłosić do Adm. „N. Reformy". 265 1 2

## Uczniów, uczennice

oraz osoby dłuższy czas przebywające w Krakowie, przyjmuje na mieszkanie każdego czasu pod przystępnemi warunkami. 267 1 3 **Ul. Poselska, L. 19, II piętro.**

## Bilard karambolowy

**z drzewa palisandrowego,** gustownie wykonany, w zupełnie dobrym stanie, **tanio do sprzedania** w handlu W. Krzysztofowicza, Kraków, linia A—B. 37. 270 1 8

## Ekonom

z długoletnią praktyką, najlepszemi świadectwami, pracowity, energiczny, poszukuje każdego czasu posady. Adres: pr. **R. Eder, Podgórze, L. 75.** 278 1 3

## BIURO ŚWIDERSKIEGO w Tarnowie

poszukuje dwóch londynierów i kelnerki z niemieckim językiem, praktykanta do gospodarstwa wiejsk., gospodyni i mleczarnicy do tartaku, dzierżawy 200 i 500 morgów ziemi pod pługiem. 263 18 300

Poleca do kupna **majątki i realności** od 3 do 100.000 złr.




## Maszyny do szycia

**wszelkich systemów** najlepsze, porządne, ceny **niebywale niskie**, np. **maszyna Singera A.**, rodzinna, przemysłowa, udoskonalona, wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, z 5-letnią poręką, tylko **29 złr.** (zamiast 65 złr.) **Tytania IV.**, krawiecko-szewska, od **55 złr.**, wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku. Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 9 300

## SKŁAD aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów. **Ceny najniższe.** Nowy **aparat migawkowy „Lux"**, kompletny, przenośny, **od 24 złr. Płyty „Apollo", papier platynowy, chemikalia Merciera** i t. p. Laboratoryum dla pp. amatorów.

*Lux-Borkowski.* **Kraków, ul. Gertrudy, 7.**

## CEZARIN

**niezawodny środek na wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 centów.

## ORIENTALINA Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

## Esencya Aromatyczna do płukania ust.

Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom powraca białość i chroni odpsucia się.

## Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 złr. 972 12 0

## J. IHNATOWICZ

**Lwów,** skład własny ul. Kopernika, L. 3, ul. Halicka, L. 25, róg Wałowej, **Kraków,** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce,** Rynek, L. 2.

## Bardzo ważne dla Pań!

**Nauki kroju sukien damskich,** opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidema**, w [illegible] Zakładzie Naukowym przy ulicy św. [illegible], Nr. 9, obok hotelu „Kielo", gdzie też listy osób tutejszych, jak wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr. **Tualety** w zakładzie powyższym podług najnowszych żurnali sporządzane, wyszczególniając przy mierzach ceniach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 12

# Konkurs.

Celem obsadzenia **20 miejsc konduktorów w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu** rozpisuje się niniejszem konkurs:

1. Że są poddanymi austryackimi;
2. że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
3. że władają językiem polskim i niemieckim w piśmie i w mowie, a mianowicie pierwszym z tych językiem zupełnie dobrze, drugim zaś o tyle, o ile ten język do użytku służbowego jest potrzebny;
4. że prowadzili dotychczas życie nienaganne;
5. że ukończyli najmniej dwie klasy gimnazyalne, lub dwie klasy szkół realnych.

Podania własnoręcznie pisane, **który szczegół ma być w podaniu podniesiony**, i zaopatrzone w dowody, wykazujące powyższe warunki należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu **w terminie do dnia 5 lutego b. r.** 263 1 2

Podania należy ostemplować znaczkiem na 50 centów.

Nadmienia się w końcu, że kandydaci, wykazujący wyższe szkoły od tych, jakie w niniejszym konkursie wymagano, jakoteż podoficerowie, posiadający dotyczące certyfikaty zaopatrzenia, otrzymają pierwszeństwo przed innymi ubiegającymi się o powyższe wakujące posady.

**C. k. Dyrekcya ruchu austr. kolei państw.**

## Rada zawiadowcza Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie

z poręką nieogran. w Sądzie zapisanego

zawiadamia Członków, że **dnia 17 lutego 1891 roku o godzinie 3 popołudniu** odbędzie się

## XI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

**w biurze Stowarzyszenia.**

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1890 r.
2. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1890.
3. Wniosek Rady zawiadowczej co do rozdziału zysku za rok 1890.
4. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora referenta i zastępcy Dyrektora referenta.
5. Wybór 4 członków do Rady zawiadowczej i 2 zastępców.
6. Wybór Komisyi kontrolującej na r. 1891.
7. Wnioski członków.

Raczą się przeto Szanowni Członkowie Stowarzyszenia na Zgromadzenie jak najliczniej zebrać.

Jordanów, dnia 15 stycznia 1891 roku. 269 1 3

Sekretarz *Ludwik Kożałowski.* Prezes *Jan Kanty Kempner.*

## C. i k. I-szy Pułk Ułanów

obchodzi

**z początkiem czerwca b. r.**

## 100-letni Jubileusz istnienia.

Komenda pułku uprasza wszystkich, którzy w tym pułku niegdyś służyli, a których adresa w szematyzmie wojskowym nie są uwidocznione, aby raczyli takowe jak najrychlej komendzie pułku do Krakowa nadesłać. 271 1 4

# Ja Anna Csillag

z moimi 185 **centymetrów długimi, czarodziejsko olbrzymiemi włosami,** które uzyskałam wskutek 14 miesięcznego używania mojej przezemnie wynalezionej pomady, mam jedyny środek **przeciw wypadaniu włosów**, do przyspieszenia **porostu tychże, wzmocnienia korzonków, u mężczyzn** przyspiesza on pełny, silny porost **brody** i nadaje już po krótkiem użyciu **włosom na głowie i brodzie, naturalny połysk** i bujność i zachowuje je przed wczesnem **posiwieniem**, aż do późnego wieku. Pomada ta odnawia życie, siłę i wzrost włosów i jest nieporównanym środkiem tak, iż po użyciu jednego słoika, już jest w istocie dostrzegalnym skutek; z powodu swej doskonałości powinna się **pomada Anny Csillag** w każdym znajdować domu. Cena słoika 1 złr. i 2 złr. Wysyłka codzień po nadesłaniu należytości, albo za pobraniem w całym świecie.

## Csillag & Comp.

**Budapest, Königsgasse, 72, 1. Stock,**

dokąd wszelkie zamówienia należy stosować. 114 8 20

Wielmożna Pani! Za pobraniem pocztowem proszę o słoik Pańskiej doświadczonej pomady na włosy. *Hrabina Anna Wurmbrand,* Biekfeld.

Wielmożna Pani! Upraszam najuprzejmiej o łaskawe przysłanie Jej wybornej pomady ze pobraniem. *Quido hr. Starhenberg,* Küvöso.

Wielmożna Panna Anna Csillag! Proszę mi odwrotnie nadesłać jeszcze słoik Jej sławnej pomady. *Dr. Aleksander v. Repauer,* Graz, Hofgasse.

Panowie Csillag i Sp. Budapest. O potwórną przesyłkę słoika Panów pomady prosi *Księżna Carolath,* Gothen (Anstalt)

Wielm. P. Anna Csillag, Budapest. Bądź pani łaskawa przysłać mi wypróbowanej pomady 3 słoiki. *Jakób Girady v. Ebenstein,* Trient, Tirol.

Wiel. Panna Anna Csillag Budapest! Proszę mi zwrotną pocztą 2 słoiki Jej wybornej pomady wysłać. *Ludwika Schvenk v. Reindorf,* żona c. k. kapitana, Praga.

**Świadectwo** publ. analizo-chemicznego laboratoryum i instytutu politechnicznego dyrektora **Dra Th. Werner w Wrocławiu:** „Pomada na **włosy** i porost brody Csillag Anny jest kompozycyą najlepszych materyj tłuszczowych z extraktami z roślin przygotowanemi w sposób odpowiedni sztuce, których działanie wzmacniające włosy, i pobudzające czynność skóry głowowej po większej części już umiejętność skonstatowała i używa dlatego ze skutkiem lekarska praktyka w chorobach włosów". „Jakość pojedynczych ingredencyi jest wyborna. Ilościowy stosunek daje świadectwo, że przy preparowaniu fabrykatu służą umiejętne doświadczenia za podstawę". **„Mogę przeto z pełnem przekonaniem pomadę na porost włosów panów Csillag i Sp. w Budapeszcie zeznać jako rzeczywisty nieszkodliwy fabrykat. To moje orzeczenie jestem gotów na życzenie zaprzysiądz".** Dyrektor politechnicznego instytutu i analysochemicznego laboratoryum **Dr. Th. Werner** m. p. zaprzysiężony chemik i rzeczoznawca.

Slatina w Czechach. Wielmożna P. Anna Csillag, Budapest. Bądź Pani dobra i poszlej mi wybornej Twej pomady 2 słoiki wraz z przepisem użycia pod mym adresem za pobraniem pocztowem. *Książę Fr. Auersperg.*

Wielce Szanowna P. Anna Csillag, Budapest. Słyszałem wiele o wybornem działaniu Jej pomady na włosy, proszę zatem wysłac mi wielki słój odwrotną pocztą. Z uszanowaniem *Hrabia Władysław Essterházy sen.*

Wiel. P. Anna Csillag Budapest. Pani słynnej pomady na włosy jeden słoik prosi *Hrabia Felix Conrey,* Wiedeń.

Panna Anna Csillag! Proszę Pani, zechciej mi przysłać swej wybornej pomady jeden słoik. *Ludwik v. Liebig,* Reichenberg.

Bakony Szt. Lasló. Pani Anna Csillag i Sp. Budapest. Za pobraniem uprassam o 2 słoiki Jej doskonałej pomady na włosy. *Hrabia Em. Essterházy sen.*

Wielm. Panna Anna Csillag! Swej głośnej pomady na włosy proszę mi przysłać jeden słoik. *Margrabia Ad. Pallavicini* Abanj-Szemere.

# Konie należy okrywać!

Pozyskałem dla siebie przez kupno za połowę zwykłej ceny cały zapas wielkiej, sławnej fabryki derek na konie. Mam dlatego, jak długo zapas starczy, wielkie, grube, szerokie, nie łatwo się niszczące derki na konie za bajecznie niskie ceny:

| | | |
|---|---|---|
| Derki na konie półtora metra długie i szerokie za sztukę | złr. | 1·50 |
| Derki na konie jeden i trzy ćwierci metra długie i szerokie | złr. | 1·80 |
| Derki na konie z żółtym włosem | złr. | 2·50 |
| Derki na konie z żółtym włosem podwójne | złr. | 3·50 |
| Pańskie derki bardzo przednie | złr. | 8·— |
| Tygrysie derki bardzo przednie | złr. | 12·— |
| Bouret jedwabne derki | złr. | 3·50 |

Za gotówkę lub pobraniem do nabycia przez skład fabryczny

**S. ALTMANN,**

12120 7 10 **Wien, I., Dominikanerbastei, Nr. 23.** — Exporteur. 121 7 10

## tanich, czysto lnianych Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego w Krośnie

Jedyne składy

zawiadamia, że dla swoich czysto lnianych płócien **korczyńskich** od zwykłych aż do najlepszych web apretowanych i nieapretowanych, tudzież dla bielizny stołowej w różnych rozmiarach i cenach, jakoteż i dla **wyrobów wzorowej szkoły tkackiej w Krośnie adamaszkowych, Jaquarda** itp. utrzymuje

## Składy:

**w Krośnie skład główny i magazyn Towarzystwa przy wzorowej szkole tkackiej,**

**we Lwowie** skład centralny płócien „pod prządką", plac Maryacki, I,

**w Tarnopolu** u p. Michalewskiego, plac Sobieskiego, 260 1 3

**w Czerniowcach** u p. Jakubowskiego, Rynek,

**w Sokalu** u p. Groia. Na żądanie rozsyła się cenniki i próbki franco.

**Za dobroć wyrobów poręcza Towarzystwo.**

NB. Wobec nierzetelnej konkurencyi poleca się zwracać uwagę na markę ochronną „Prządki" i na dokładny adres firmy:

Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego w Krośnie.

wyrobów krajowych.

## Ważne dla pp. właścicieli dóbr ziemskich.

**Sprawdzania i zakładania książek**

## gospodarstw wiejskich

podejmuje się urzędnik jednej z większych instytucyj finansowych w Krakowie.

Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **„B. M. 33"** do Admin. „N. Reformy". 90 5 6

## „Specyalności"

paryskiej wystawy światowej i wiedeńskiej wystawy rolniczej

**„Cud tego wieku"** jest elektryczno-mechaniczny, przyrząd kieszonkowy do wytwarzania ognia ze srebra niklowego, pysznie emailowany, który za mechanicznem pociśnięciem podczas największej burzy zapala i nigdy nie zawodzi. Ten niezbędny przyrząd kosztuje tylko **za sztukę złr. 1·50**

**„Każdemu niezbędnie potrzebny"** jest amerykański uniwersalny przyrząd; takowy składa się z 1 młotka, z 1 obcąg, 1 noża, 1 klucza do śrub, 1 korkociągu, 1 tłoczni do korków i 1 noża do krajania szkła; wszystko bardzo lite i trwałe; ten uniwersalny przyrząd można wygodnie nosić w kieszeni i kosztuje tylko **za sztukę złr. 1·—**

**„Wszystkie nowości przewyższył"** nowo wynaleziony patentowany aparat do gotowania parą, za pomocą którego można sobie przysposobić w bardzo krótkim czasie pieczeń, ryby, zupę, ziemniaki, jarzyny, etc. etc. Aparat taki kosztuje z garnkiem tylko:

Dla objętości 2 litrów złr. 3·50
Dla objętości 3 litrów złr. 4·—
Dla objętości 5 litrów złr. 5·—

**„Rzecz nie bywała"** Buchonia przyrząd do ostrzenia nożów i kos, za pomocą którego jest się w stanie w jednej sekundzie najlepszy nóż i kosę do ostrości brzytwy wytoczyć, jest przeto niezbędny dla każdego rzemieślnika, fabryk etc., krótko mówiąc, dla każdego i kosztuje tylko: **za sztukę złr. 1·—**

**„Najpożyteczniejszą rzeczą dla każdej gospodyni"** jest uniwersalny przyrząd kuchenny, za pomocą którego można zrobić w przeciągu 2 minut masło, śmietanę, śnieg, chateau etc. a w jednej minucie ziemniaki, buraki, rzodkiew, chrzan, cebulę, ogórki, każdy owoc etc. etc. grubo i cienko przyrządzić. Ten przyrząd, którego nie powinno brakować w żadnej kuchni, kosztuje tylko: **za sztukę złr. 1·—**

**„Nadzwyczaj zabawny i pouczający"** jest nowo wynaleziony mikroskop kieszonkowy, 400-kroć powiększający każdy przedmiot, przeto niezbędny dla młodych i starych a nadzwyczaj użyteczny przy prowadzeniu domu do próbowania potraw i napojów. Oprócz tego dodana jest doń lupa, która krótkowidzącemu nadzwyczajne usługi wprowadza w czytaniu. **za sztukę złr. 1·—**

**„Z każdego wynalazku wyśmiewa się"** nowość, maszynka spirytusowa do gotowania, która w 3 minutach pieczeń, ziemniaki, jarzynę, herbatę, kawę — jednem słowem wszystko przysposabia; takowa jest nadzwyczaj elegancko zrobiona, posiada magazyn na spirytus etc. a jest niezbędna dla każdego; ten praktyczny wynalazek kosztuje tylko: **za sztukę złr. 5·—**

**„Która jest godzina"** mówi uregulowany budzik w pysznej niklowej oprawie z sekundnikiem i mile brzmiącym dzwonkiem budzącym. Ten zegarek idzie i budzi jak najpunktualniej a kosztuje tylko: **za sztukę złr. 3·50.** 118 7 10

Wszystkie te użyteczne przedmioty można dostać jedynie za poprzednią wysyłką gotówki lub za pobraniem przez

## D. KLEKNER

**Wien,**

I. Schönlaterngasse Nr. 13.

## Podczas karnawału Elektryczne Oświetlenie WYSTAWY

**w Sukiennicach**

zaczyna się o godzinie 5

**we środy, piątki i niedziele.**

**Wstęp 30 ct. Dla dzieci 10 ct.**

We środy i niedziele 236 5 0

**Koncert muzyki wojskowej.**

## MASSAGE. Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę, jako też atonię kiszek i otyłość za pomoc) **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera, w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej L. 32.** 166 11 34



**Ogniotrwałe** 18 75 żelazne 86 **KASETKI** do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

**KASY**



najtaniej u **S. Berger** Wien, Bräunerstrasse 10.

Potrzebne są

## trzy pokoje

**z przynależnościami**, jeżeli można z **ogrodem, na przedmieściu** nawet w odległości dwóch kilometrów od środka miasta, **na czas dłuższy, za czynsz korzystny.** Główny warunek spokój. 192 3 8

Wiadomość **w handlu E. Fuchsa, w Rynku.**

## Bronisław Dobrzański

**Kraków, Rynek główny, 22,**

poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

## MAGAZYN obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.**, damskiego od **2 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 107 12 0

## Handel W. C. Angelusa

**dawniej F. Bruno Hahn**

**w Krakowie, ulica Grodzka, L. 2,**

poszukuje 254 3 8

## praktykanta zamiejscowego.

## ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

## Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

**W Paryżu** w aptece pana **Dehaut**, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Tranczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 4 0

## Sposobność!

W skutek amerykańskich stosunków cłowych byłem w stanie zakupić cały zapas słynnej

**fabryki szalów**

jestem w możności przeto każdej damie wielki, gruby i ciepły szal (chustkę do okrycia) za niesłyszaną jeszcze cenę:

**1·35 Złr. w. a.**

Te przepyszne szale są sporządzone we wszystkich kolorach, jasne i ciemne, z wspaniałym brzegiem i pysznemi frendzlami, półtora metra długie i półtora metra szerokie. Aby towar szybko spieniężyć, dlatego jestem zmuszony te szale za tak bajecznie niską cenę sprzedać.

**Wysyłka na wszystkie strony za pobraniem przez**

**S. Altmann.**

Wien, I., Dominikanerbastei 23.

## Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Krakowie

otrzymała na skład główny dzieło p. t.

## Historya Polska

**dla dorastającej młodzieży**

przez 177 3 3

**Teresę z Potockich hr. Wodzicką.**

Część I. (do r. 1506), w 8ce, str. 500.

**Cena 2 złr. 40 ct.**

Fabryka

## L. J. Malewski

**we Lwowie, ul. Ormiańska, 12,**

Pierwsza galicyjska — korków katalońskich

poleca wyrabiane w swej fabryce korki do beczek i butelek w lepszej jakości i tańsze od zagranicznych, jako też drzewo korkowe i koła do mielenia jagieł, oraz podeszwy i koreczki damskie; a przytem mam sobie za obowiązek przestrzedz Szan. Publiczność przed naśladownictwem, bo takowe nie wychodzi na korzyść odbiorców. 2569 4 6

założona w roku 1877.

## Gilzy mechaniczne (nieklejone)

**wyrobu krajowego**

powszechnie uznane za najlepsze

**w pudełkach 1000 sztuk złr. 1.10, 100 sztuk 12 centów,** poleca

## Eug. Smidowicz

**Kraków, Sukiennice, L. 29.**

Zamówienia odwrotnie. 35 5 6

## Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

**poleca po bardzo tanich cenach**

**MAGAZYN** 30 6 0

## „AU BON MARCHÉ" FILIPA EILE

***Kraków, ul. Grodzka, 6.***

## Nowość!

**weby czysto lniane 30-letniej trwałości**, długość sztuki 60 łokci, szerokość 88 cm., cena od 22 złr. i wyżej, poleca **Pierwsza krajowa fabryka tkacka, Lwów**, ul. Akademiska, L. 2, **Kraków,** ulica Sławkowska, L. 1, **Tarnopol,** ul. Gimnazyalna, L. 36. 79 7 0

**Próbki na żądanie gratis i franco.**

## Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

**wraz z opłatą pocztową**

## SKŁAD WINA JANA BAUMANA

105 8 34 **w Bochni**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Gąsiorek hegelayskiego | Nr. I. | złr. | 2·50 |
| „ „ | Nr. II. | „ | 2·75 |
| „ „ | Nr. III. | „ | 3·— |
| „ samorodnego | | „ | 3·35 |
| „ „ szlachet. | Nr. I. | „ | 3·85 |
| „ „ „ | Nr. II. | „ | 4·50 |
| „ maślacza I. putowego | | „ | 5·— |
| „ maślacza II. putowego | | „ | 6·— |
| „ maślacza III. putowego | | „ | 7·50 |
| „ Tokajskiego Ausbruch V. put. | | „ | 12·— |
| „ Erlauera czerwonego | | „ | 2·75 |
| „ Erlauera czerwon. starszego | | „ | 3·25 |
| „ wina biskup., korzen. wzmac. | | „ | 6.— |
| „ Mailbegera austryac. białego | | „ | 2·85 |
| „ Gumpordskirch. austr. b. 1872 | | „ | 3·50 |
| „ Vöuslera Ausstich czerwony | | „ | 3.65 |
| „ „ „ biały | | „ | 3.65 |

## Najpiękniejsza pamiątka

ozdobiona **22** illustracyami pragskiego zakładu Husnika

**książka pamiątkowa z uroczystości**

## Złożenia zwłok ADAMA MICKIEWICZA na Wawelu.

Książka ta zawiera na 144 stronach wszystkie mowy wygłoszone w Montmorency, Zurychu, i Krakowie, najdokładniejszy opis sprowadzenia i złożenia zwłok wieszcza, nazwiska wszystkich delegatów na pogrzeb, bibliografię obchodu, wykaz wieńców i t. d.

(Dziełko w całej polskiej prasie odznaczone powszechną życzliwością i uznaniem.)

Do nabycia we wszystkich księgarniach po **80 cent. za egzemplarz zwykły, 1 złr. za welinowy.** Z przesyłką poleconą o 30 centów wyżej. 2863 5 0

**Skład główny w drukarni Związkowej w Krakowie.**

**Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w Admin. „N. Reformy".**

Nowość! Nowość!

## Restauracya „Czermak".

**W piątek dnia 23 i w sobotę dnia 24 stycznia 1891 roku**

jeszcze nigdy niewidziane i nieprzedstawiane cuda

**chińskich siłaczy, mieszkańców gorącego kraju.**

## WIELKIE CHINSKIE Czarodziejskie Przedstawienie

wykonane tu po raz pierwszy przez chińską trupę

**WAN-JU-TO wraz ze swoim synem TSCHAMBO i panem KIANKAISA.** 266 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.